

OKRĘGOWY BIULETYN INFORMACYJNY
KUJAW I POMORZA, POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIDOMYCH
OBRAZUJĄCY DZIAŁALNOŚĆ LUDZI NIEWIDOMYCH I SŁABO WIDZĄCYCH





Pomiędzy świętami a codzienności brzegiem...

Tak niedawno była Wigilia, potem Rok Nowy zapukał i znów prędej i prędej w tę szarość naszą codzienną, by znów świętować Wielkanoc wiosennie, dyngusowo... Ślemy Czytelnikom 51. numer „Oka” naszego gazetowego. Będzie spotkanie z księdzem Piotrem Buczkowskim w 25 rocznicę Jego kapłańskich święceń, materiał pani pedagog o niepełnosprawnym dziecku w rodzinie, jego rodzeństwie i o wzajemnych relacjach. Kolega Piotr chce nas zabrać w daleką kolejową podróż z przewodnikiem. Zapraszamy też do bydgoskiego Teatru Polskiego na *Fausta* Goethego z udziałem aktorów niewidomych. Zabieg ów sceniczno-obsadowy w zamyśle twórczym reżysera miał stworzyć wyjątkowy metafizyczny obszar „niezgłębionej głębi”.

Ależ zrobiło nam się artystycznie i duchowo... A tu mamy rok 2015 – rok wyborczy nieustanny. Wybory, wybory - prezydenckie, parlamentarne... i w kołach naszych związkowych. Czas zatem ważny, decyzyjny - dla każdego z nas, dla naszego środowiska.

Drodzy Czytelnicy, 51. numer pisma naszego mamy - mamy więc i czytamy. Naprawdę warto, bo już na stronie następnej dowiemy się, co tam słychać „pomiędzy świętami a codzienności naszej brzegiem”.

Na okładce widnieje zdjęcie pt. *Kruszwica wiosną*, Ryszarda Grześkowiaka, laureata konkursu „Moje miasto w różnych porach roku”.

Redakcja

Przypominamy, że nasz biuletyn dostępny jest w wersji elektronicznej na stronie www.kujawskopomorski.pzn.org.pl/?a=czasopisma_oko
Zapraszamy!

Biuletyn Informacyjny „OKO” to bezpłatny kwartalnik informujący o działalności ludzi niewidomych i słabo widzących na terenie województwa kujawsko-pomorskiego

REDAKCJA	Renata Olszewska, Janina Śledzikowska, Dominika Tomaszewska-Szatten e-mail: biuletynoko@tlen.pl
KOLEGIUM REDAKCYJNE	ks. Piotr Buczkowski, Jadwiga Henselek, Magdalena Turek
KOREKTA	Ludmiła Mokańska
WYDAWCA	Polski Związek Niewidomych, Okręg Kujawsko-Pomorski Al. Powstańców Wlkp. 33, 85-090 Bydgoszcz, tel. 52 341 32 81
DRUK	EPEdruk Sp. z o.o., ul. Kamińskiego 20 lok. 56, 03-130 Warszawa
DRUKARNIA	ul. Konwiktorska 9, 00-216 Warszawa
WERSJA DŹWIĘKOWA	realizacja akustyczna - Jerzy Olszewski czyta - Ludmiła Mokańska

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów, adiustacji i redagowania nadesłanych tekstów. Wszystkie materiały publikowane w kwartalniku „OKO” mogą być przedrukowywane wyłącznie za zgodą redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.



Biuletyn Informacyjny „OKO” jest wydawany w ramach projektu współfinansowanego ze środków PFRON w ramach 13 konkursu.

W NUMERZE:

WYDARZENIA I AKTUALNOŚCI

ROZMOWA Z ANNA KRUCZKOWSKĄ – DYREKTOREM OKRĘGU KUJAWSKO-POMORSKIEGO PZN	4
TROCHĘ OKRĘGOWEJ STATYSTYKI.....	6
BEZPŁATNE PORADY Z ZAKRESU PRAWA PRACY W SIEDZIBIE PZN.....	6
KLUB ABSOLWENTÓW	6

KULTURA

ZOBACZYĆ METAFIZYKĘ.....	7
WTORKI NA BARCE LEMARA – OKATIK ZAPRASZA	8

WSPOMNIENIA

KAZIU JUŻ NAM NIE ZAGRA	9
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	10

WIEŚCI Z KÓŁ

DUSZPASTERSTWO	
NASZ DUCHOWY PRZEWODNIK.....	18
U ŹRÓDEŁ EUROPY	19

DOSTĘPNOŚĆ

BRAJL A WYBORY	22
ADAPTER, CZYLI FILMOTEKA BEZ BARIER	23

KU SAMODZIELNOŚCI

JAK POKAZYWAŁAM ŚWIAT MAŁEMU, NIEWIDOMEMU DZIECKU, CZYLI O MOICH DOŚWIADCZENIACH W ZAKRESIE WCZESNEGO WSPOMAGANIA ROZWOJU	25
WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ.....	28
Z ASYSTENTEM PKP POD PACHEŃ	29

PORADY PRAWNE

NIEWIDOMI W PODRÓŻY POCIĄGIEM I AUTOBUSEM.....	32
CZAS PRACY OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH	34

ZDROWIE

UCIŚNIJ I DMUCHNIJ!.....	35
--------------------------	----

TYFLOTECHNIKA

ODTWARZACZE KSIĄŻKI MÓWIONEJ – BLAZE EZ	37
BE MY EYES – BĄDŹ MOIMI OCZAMI.....	39
GRY PLANSZOWE CIĄGLE ŻYWE	39
OBRAJLOWIONA GRA STRATEGICZNA MŁYNEK.....	40

DLA KAŻDEGO COŚ CIEKAWEGO

NASZE PASJE	40
KSIĄŻKI DO PODUSZKI	41
OKIEM NA PRZYRODĘ – CZ. XIV	42
SPORT	43
PRZEZ ŻOŁĄDEK DO SERCA	44
PRAKTYCZNE DROBIAZGI DO KUCHNI	44

ROZMOWA Z ANNĄ KRUCZKOWSKĄ – DYREKTOREM OKRĘGU KUJAWSKO-POMORSKIEGO PZN

Janina Śledzikowska:

Od 1 kwietnia 2014 roku jest Pani dyrektorem okręgu, czym się Pani zajmowała przed objęciem stanowiska?

Anna Kruczkowska:

Karierę zawodową rozpoczęłam ponad 20 lat temu. Od 2006 roku pracuję w PZN. Zaczynałam od podstaw w bydgoskim kole, następnie przeniesiono mnie do działu rehabilitacji, gdzie zajmowałam się prowadzeniem poradnictwa i doradztwa rehabilitacyjnego, co umożliwiło mi poznanie specyfiki pracy w organizacji.

Nabyłam doświadczenie w sporządzaniu wniosków o dotacje w ogłaszanych konkursach, realizowaniu ich, jak również rozliczaniu. (PFRON, MPiPS, środki unijne, samorządy terytorialne).

Brałam udział w opracowywaniu zasad dostępności obiektów do potrzeb osób niepełnosprawnych w województwie kujawsko-pomorskim.

J.Ś. Co skłoniło Panią do zgłoszenia swojej kandydatury w konkursie na stanowisko dyrektora okręgu?

A.K. Decyzja ta była jedną z najtrudniejszych w moim życiu. Była głęboko przemyślana, ponieważ dla mnie stanowisko takie jest ogromnym zobowiązaniem wiążącym się z bardzo dużą odpowiedzialnością.

W moim przekonaniu stowarzyszenie powinno kierować się przede wszystkim zasadą uczciwości, przejrzystości działań i otwartością na potrzeby osób stowarzyszonych.

J.Ś. Wiem, że rehabilitacja nie ma dla Pani tajemnic, jednak czy w chwili objęcia funkcji miała Pani pełną wiedzę o stanie finansów i problemach organizacji?

A.K. Niestety nie, przecież byłam tylko szeregowym pracownikiem działu rehabilitacji.

Rozpoczęłam od analizy dokumentów finansowo-księgowych. Zastana sytuacja okazała się bardzo trudna. Na dzień 1.04.2014 okręg zatrudniał 25 pracowników, w tym 14 w kołach powiatowych. Wiele spraw dotyczących zatrudnienia wymagało szczegółowej analizy i uregulowania zgodnie z Kodeksem Pracy.

Okręg jest organem prowadzącym dwóch Warsztatów Terapii Zajęciowej: „Victoria” oraz „mega-Art”, które także wymagają uwagi.

W wyniku kontroli w okręgu w zakresie realizacji projektu w latach 2009-2011 przeprowadzonej przez PFRON i zakończonej w 2013 roku stwierdzono nieprawidłowości i w konsekwencji nałożono na stowarzyszenie zwrot środków finansowych (wraz z od-

setkami), w kwocie ponad 100 tys. zł, których spłata została rozłożona na 3 lata i potrwa do lipca 2016 roku. Jest to kwota kilkadziesiąt tysięcy zł rocznie i wywiera ogromny wpływ na podejmowane przez okręg działania.

Koszty funkcjonowania stowarzyszenia były bardzo wysokie.

Bieżącą sytuację przedstawiłam członkom zarządu okręgu na posiedzeniu plenarnym w dn. 29 kwietnia 2014 roku.

J.Ś. Jakie podjęła Pani działania w celu poprawienia sytuacji?

A.K. W pierwszej kolejności negocjowałam umowy na usługi telekomunikacyjne, eksploatację pomieszczeń, koszty bankowe. Wystąpiłam do PFRON z wnioskiem o umorzenie odsetek od należności ustalonej w wyniku kontroli. Podjęłam działania związane z pozyskaniem środków zewnętrznych na funkcjonowanie organizacji.

Do tej pory realizowaliśmy projekty zgodnie z zawartymi umowami, staraliśmy się, aby nasi członkowie nie odczuli trudności, z jakimi boryka się organizacja. Jednak w najbliższym czasie czeka nas reorganizacja.

J.Ś. Jak widzi Pani przyszłość naszego okręgu?

A.K. Zależy mi, aby Polski Związek Niewidomych na terenie naszego województwa zintensyfikował swoje działania, aby wspierał swoich członków i cieszył się zaufaniem i uznaniem wśród osób

niewidomych i słabo widzących oraz społeczności lokalnej.

Ważna jest także zmiana świadomości i podejścia do PZN. Stowarzyszenie to my - wszyscy członkowie, którzy poprzez czynny udział rozwijamy i wzbogacamy nie tylko siebie, ale także wpływamy na postrzeganie środowiska niewidomych na zewnątrz.

Przyszłość, aby zrozumieć, że nasze stowarzyszenie posiada jedynie środki finansowe pochodzące ze składek członkowskich, z 1% oraz z darowizn. Środki na działalność organizacji nie są zagwarantowane z budżetu państwa, a prowadzenie szerszej działalności rehabilitacyjnej uzależnione jest od uzyskania środków z konkursów.

W związku z rozwojem infrastruktury w naszym otoczeniu musimy podejmować działania, aby stosowane rozwiązania w przestrzeni publicznej były przyjazne dla osób niewidomych i słabo widzących, abyśmy mogli swobodnie i w pełni korzystać z instytucji publicznych, z dóbr kultury, abyśmy mieli nieograniczony dostęp do informacji i wiedzy.

Szczególną grupą pośród nas są osoby całkowicie niewidome. Należy zwrócić większą uwagę na ich potrzeby, aby mogły aktywniej uczestniczyć w organizowanych przedsięwzięciach.

Ponieważ uważam, że członkowie stowarzyszenia mają prawo wiedzieć o podejmowanych działa-

niach i bieżącej sytuacji, chcę systematycznie dzielić się z Czytelnikami zarówno problemami, jak i sukcesami.

Wierzę, że większe zaangażowanie członków, ścisła współpraca prezesów kół z biurem okręgu, zaufanie, wzajemny szacunek i zrozumienie wzmocni naszą organizację.

J.Ś. Dziękuję za rozmowę i życzę realizacji planów.

A.K. Dziękuję bardzo i zachęcam wszystkich do aktywnego uczestnictwa w działalności naszej organizacji.

rozmawiała Janina Śledzikowska

TROCHĘ OKRĘGOWEJ STATYSTYKI

Okręg Kujawsko-Pomorski PZN liczy ogółem 18 kół, wg liczby członków mamy 11 kół zrzeszających od 30 do 100 osób, 3 koła od 101 do 250 osób, 3 koła od 251 do 500 osób i 1 koło ponad 800 członków. Stan członków na 31.12.2014 r. wynosi 3092 osoby, w minionym roku przyjęto do związku 167 osób, z dodatkową niepełnosprawnością mamy 805 osób. Niewidomych pracujących mamy 543 osoby. W minionym okresie ogółem przeszkolono indywidualnie i grupowo 793 osoby.

opracowała Redakcja

BEZPŁATNE PORADY Z ZAKRESU PRAWA PRACY W SIEDZIBIE PZN

Okręgowa Inspekcja Pracy w Bydgoszczy, w celu ułatwienia osobom niewidomym i słabo widzącym korzystania z porad prawnych w zakresie prawa pracy, zaproponowała dyżury swojego pracownika w siedzibie Polskiego Związku Niewidomych przy ul. Powstańców Wielkopolskich 33.

Porady będą udzielane w każdy drugi wtorek miesiąca, od godziny 14:00 do 16:00 w biurze okręgu PZN pokój nr 14 (parter). Prosimy o rejestrację w biurze okręgu lub telefonicznie pod nr 52 341 32 81.

Zachęcamy Państwa do korzystania z bezpłatnych porad.

Anna Kruczkowska

KLUB ABSOLWENTÓW



Drodzy Absolwenci SOSW Nr 1 im. L. Braille'a w Bydgoszczy, tym razem pragniemy poinformować Was, że w pierwszej połowie czerwca 2015 r. planowane są obchody „DNIA ABSOLWENTA”! Mamy nadzieję, że będą zainteresowani i poczuwający od tego roku – stanie się to tradycją. Szczegółowe informacje zostaną podane na stronie ośrodka w zakładce *Absolwenci*, a także na Facebooku i za pośrednictwem Polskiego Związku Niewidomych w Bydgoszczy.

*Z pozdrowieniami
Klub Absolwentów*

ZOBACZYĆ METAFIZYKĘ



teatr polski bydgoszcz

Reżyser Michał Borczuch o realizowanym właśnie projekcie mówi tak: „Przygotowujemy spektakl na podstawie *Fausta* Goethego. To nie jest inscenizacja całego tekstu. Wybieramy niektóre wątki. Dla mnie w tym tekście najważniejsza jest metafizyka, którą uruchamia Goethe. Ciekawe jest to, że z całą tą poezją, którą Goethe konstruuje, ta metafizyka jednak zmierza do konkretności, wizji, obrazów, sytuacji. Można powiedzieć, że ta metafizyka jest bardzo trudna do pokazania w teatrze. W związku z tym postanowiłem zaprosić do spektaklu osoby niewidzące, by pomogły nam tę metafizykę zobaczyć. Taki właśnie jest powód spotkania profesjonalnych aktorów z niewidomymi.”

Spektakl przygotowywany jest w ramach repertuaru Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Premiera przedstawienia planowana jest na 14 marca 2015 r. (godz. 19:00). Następnie będzie cykl spektakli – 15 marca - godz. 18:00, 17 i 18 marca – godz. 19:00. Kolejne w kwietniu. Potem grane będzie zgodnie z możliwościami teatru.

Zobaczymy go na dużej scenie Teatru Polskiego.

W przedstawieniu weźmie udział osiemnastu artystów. Zobaczymy Rafała Bładowskiego, Roksanę Jakielską, Janusza Kamińskiego, Mikołaja Kosickiego, Krystynę Skierę, Rolanda Świstka, Mirosława Wróbla, Patryka Iksa. To aktorzy niewidomi.

Aktorzy zawodowi to: występujący gościnnie - Dominika Biernat, Paweł Smagała i Robert Wasiewicz, z bydgoskiego teatru - Mirosław Guzowski, Marta Malikowska, Martyna Peszko, Jan Sobolewski, Piotr Wawer, Małgorzata Witkowska.

I my serdecznie zapraszamy na spektakl w Teatrze Polskim im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy.

TEATR POLSKI
im. HIERONIMA KONIECZKI
al. MICKIEWICZA 2
85-071 BYDGOSZCZ

Kasa teatru czynna od wtorku do piątku w godzinach 12.00-18.00 oraz na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu. Tel.: 52 339 78 18

Redakcja

WTORKI NA BARCE LEMARA – OKATIK ZAPRASZA



*Barka Lemara
zacumowana przy Rybim Rynku*

To cykl imprez o charakterze artystyczno-integracyjnym, na które zaprasza Okręgowy Klub Aktywności Twórczej i Kulturalnej „OKATiK” Polskiego Związku Niewidomych. W każdy drugi wtorek miesiąca o godz. 15 na „Barce Lemara” spotykać się będą artyści i animatorzy kultury z różnych środowisk, prezentując swoje pasje i zainteresowania.

W tym roku klub „OKATiK” jest organizatorem cyklu spotkań na Barce, aby mieszkańcy miasta

mogli zapoznać się bliżej, jak tworzą i korzystają z dóbr kultury osoby niewidome i niedowidzące.

3 grudnia 2014 r. dzięki staraniom Miejskiego Centrum Kultury został przygotowany pismem brajla przewodnik po „Barce Lemara”, dzięki czemu osoby niewidome mogą zapoznać się z historią tej nowej przestrzeni kulturalnej miasta.

Mamy już za sobą pierwsze udane spotkania z rodzinami szyperskimi i Adamem Gajewskim. Czekamy na 10 marca kolejne - „Impresje twórcze - czyli historia Leny, Ani i Bożeny”. Kwiecień zaprasza nas na spotkanie z osobą całkowicie niewidomą, która opowie o swoim aktywnym życiu i rehabilitacji. W maju (wyjątkowo w pierwszy wtorek), spotkamy się na uroczystościach związanych z Międzynarodowym Dniem Tolerancji, Praw Człowieka i Integracji Europejskiej.

Helena Skonieczka



W klubie OKATiK zawsze bardzo dużo ciekawych rzeczy się dzieje. Po więcej informacji i relacji z jego działalności serdecznie zapraszamy do kroniki, która mieści się pod adresem internetowym:

<http://www.kujawskopomorski.pzn.org.pl/?a=kronika>

Aktualne terminy spotkań klubu OKATiK można znaleźć na stronie internetowej pod adresem: <http://www.kujawskopomorski.pzn.org.pl/pliki/terminyokatik2015.pdf>

KAZIU JUŻ NAM NIE ZAGRA



24 sierpnia minionego roku odszedł od nas KAZIMIERZ OLSZEWSKI – nasz Kolega, zawodowy muzyk oraz

stroiciel-korektor fortepianów i pianin.

Urodził się 23 marca 1943 r. w Bagienicach Nowych koło Działdowa. Rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. Gdy miał 7 lat, grający na klarnecie dziadek zainteresował Go muzyką, kupując Mu harmonijkę ustną. „Miał słuch absolutny; muzyka była dla Niego wszystkim” – mówi żona Jadwiga.

Był niewidomym, ale zaradnym i aktywnym chłopcem. Jeździł nawet na rowerze.

W 1952 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej dla dzieci niewidomych w Owińskach. Po kilku miesiącach, pani wyszukująca w Polsce niewidome dzieci uzdolnione muzycznie zaproponowała, by rozpoczął naukę w krakowskiej szkole podstawowej, gdzie u pani Aksel uczył się gry na fortepianie, korzystając z brailowskiej notacji muzycznej. Rozpoczął tam występy przed publicznością.

Od roku 1956 kontynuował naukę w szkole dla niewidomych w Bydgoszczy. Muzyki uczył się pod kierunkiem mgr Henryka Mikołajczaka. Na uroczystościach szkolnych i poza szkołą akompaniował na

fortepianie m.in. nauczycielowi grającemu na skrzypcach, a w szkolnym zespole grał na kontrabasie.

W 1962 r. ukończył szkołę zawodową z dyplomem „Stroiciel-korektor fortepianów i pianin”. Będąc jeszcze uczniem, stroił instrumenty w domach pianistów.

Podstawowym zarobkowym zajęciem Kazia była praca na prasach w bydgoskiej Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „Gryf”. Po niej grał na kontrabasie w zespołach spółdzielni „Gryf” – instrumentalnym oraz wokально-instrumentalnym „Gryfinki”, które koncertowały w Bydgoszczy i w innych miastach Polski, a na Ogólnopolskich Festiwalach Muzycznych Niewidomych zawsze zdobywały główne nagrody.

Aby wzbogacić budżet rodzinny, grywał też na bankietach i wesełach.

Na fortepianie często akompaniował Jadzi Orzechowskiej, śpiewającej solo i w zespole „Gryfinki”, uczącej się śpiewu w średniej szkole muzycznej, gdzie On uczył się gry na kontrabasie. W 1963 r. ożenił się z nią.

Po siedmiu latach mieszkania w hotelu przyjaznego „Gryfu”, otrzymali mieszkanie, w którym odbywało się rodzinne muzykowanie.

Wychowali czworo dzieci: Jurka, Andrzeja, Tomka i Izę.

Dzięki staraniom Taty, Jurek kon-

tynuuje rodzinne tradycje muzyczne – jest mgr wychowania muzycznego oraz gra na saksofonie i fortepianie.

Jurka i Andrzeja Tata nauczył zaradności i samodzielnego poruszania się przy pomocy białej laski.

Wiedzę i tajniki sztuki stroiciela-korektora Kazimierz wzbogacił, pracując w latach 70. z Kazimierzem Szeligą – konstruktorem w przedwojennej bydgoskiej fabryce instrumentów Sommerfeld.

W połowie lat 70. był stroicielem

w szkole muzycznej w Inowrocławiu. Od 1979 r. pracował już na pełnym etacie w charakterze stroiciela-korektora w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy i jednocześnie od 1979 r. na pełnym etacie grał na gitarze basowej wieczorami w Klubie Pomorskiego Okręgu Wojskowego. (Koncertował tam 10 lat). Zespół ten na festiwalu zespołów rozrywkowych woj. bydgoskiego zajął I miejsce.

Nasz Kaziu był radosny i rozweselał innych, więc koledzy muzycy przy Jego grobie, pożegnali Go wesołym standardem jazzowym „Kiedy święci (zmarli) idą do nieba”.

Marek Andraszewski



Zespół muzyczny Gryf, od lewej: Tadeusz Sawicki, Marian Olszowski, Henryk Madej, Krystyna Krzemkowska, Kazimierz Olszewski, Leon Zelcer, Zygfryd Kierstan, Krystyna Misterek, Henocho Drat

W wersji audio można posłuchać dwóch utworów w wykonaniu Kazimierza Olszewskiego: instrumentalnego - „Rock and roll” (trad) oraz wokalnego - „Patrz, jaka piękna nasza ziemia”.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

27 grudnia 2014 roku zmarł Kazimierz Pietrzak, były działacz Koła Polskiego Związku Niewidomych w Inowrocławiu. Do organizacji należał od 1979 do 2007 roku. Kołem kierował w latach 1992 do 2007. Od 1993 do 2007 roku był członkiem plenum zarządu okręgu PZN. Za Jego kadencji koło zmieniło siedzibę, dzięki czemu poprawie uległy warunki lokalowe. Był wrażliwy na ludzką biedę, starał się nieść pomoc najbardziej potrzebującym.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI

W siedzibie aleksandrowskiego koła PZN w Publicznym Gimnazjum Nr 1 18 grudnia odbyło się spotkanie opłatkowe z udziałem naszych członków oraz gości. Zaproszenie zarządu koła przyjęli m.in. Jerzy Erwiński - wiceburmistrz Aleksandrowa, Wanda Drabikowska - dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, Małgorzata Betlej i Elżbieta Wawrzyńczak - reprezentantki szkoły. Osoby tworzące Klub Żywej Książki, który powstał w wyniku współpracy aleksandrowskiego koła PZN i Miejskiej Biblioteki Publicznej zaprezentowały bożonarodzeniowe jasełka.



Jasełka bożonarodzeniowe

Był to debiut sceniczny osób niewidomych i słabo widzących. Aktorzy wzorowo zagrali swoje role. Przedstawienie wyreżyserowała Wanda Wasicka - animator kultury, poetka, za co gorąco dziękujemy.

Anna Krychowiak

BRODNICA

W grudniu 2014 r. w pałacu Anny Wazówny w Brodnicy odbyło się spotkanie opłatkowo-integracyjne, w którym uczestniczyło 20 członków PZN. Wśród zaproszonych gości byli: burmistrz Brodnicy Hanna Osińska, ks. kapelan płk. Bolesław Lichnerowicz, dyrektor BDK Waldemar Gęsicki. Również w grudniu odbyły się w Raciborzu Mistrzostwa Polskich Drużyn w Kręglach Klasycznych. Uczestniczyło od nas 4 zawodników z brodnicko-włocławskiego klubu „Pionek”. Zdobyliśmy 2. miejsce w mikstach i 6. miejsce drużynowo. Kolegom gratulujemy, a burmistrzowi Jarosławowi Radaczowi, Biuru Sportu, Turystyki, Rekreacji Urzędu Miasta i ZAZ-owi dziękujemy za okazane wsparcie merytoryczne i finansowe.

21 stycznia i 11 lutego 2015 grupa członków koła uczestniczyła w spotkaniu integracyjno-karnawałowym zorganizowanym przez brodnicki Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

W planach na I kwartał mamy walne zebranie, które odbędzie się 22 kwietnia 2015 r.

Sławomir Domański

BYDGOSZCZ

Ubiegły rok zakończyliśmy cyklicznym spotkaniem „Śniadanie Wigilijne” dla samotnych, dofinansowane ze środków MOPS.

Dzięki sponsorom: Radzie Osiedla Wyżyny oraz prywatnym fir-

mom, mogliśmy obdarować paczkami o wiele więcej osób samotnych i chorych.

We współpracy z OKATiKEM i duszpasterstwem w styczniu odbyło się spotkanie opłatkowo-kolędowe.

W lutym nasze koło, Biblioteka Okręgowa i OKATiK zorganizowały spotkanie z bydgoskim poetą Zdzisławem Prussem.

13-15 lutego grupa członków naszego koła, dzięki współpracy z TPG, mogła spędzić przyjemnie czas na spotkaniu walentynkowym w Kołobrzegu.

Została nawiązana współpraca z Teatrem Polskim, gdzie nasi członkowie już od miesiąca pracują nad spektaklem „Faust” Goethego, którego reżyserem jest Michał Borczuch. Premiera odbędzie się 14 marca.

Planujemy wycieczki do: Ustronia Morskiego 20-30.04.2015 r., integracyjną do Jastarni w dniach 14.-21.06.2015 r. oraz turnus rehabilitacyjny w Uście w terminie 15.-29.05.2015 r. W związku z kończącą się kadencją obecnego Zarządu Koła Powiatowego PZN w Bydgoszczy chcielibyśmy bardzo serdecznie zaprosić naszych członków do udziału w wyborach, o terminie których poinformujemy Państwa listownie.

Serdecznie zapraszamy.

Krystyna Skiera

CHEŁMNO

Zarząd koła 7 marca organizuje Dzień Kobiet, spotkanie odbędzie się w sali Fundacji „Ludzie-ludziom”. O planach będziemy mogli mówić, gdy otrzymamy środki finansowe.

Barbara Knoppek

GOLUB-DOBRZYŃ

Zarząd koła, w ramach poszerzonej działalności świetlicowej, w środy organizuje spotkania osób grających w warcaby i szachy.



Gra w warcaby.

W miejscowym Domu Kultury w występie Kabaretu pod Wyrwi-groszem uczestniczyło 35 osób, dofinansowanie do biletów pozyskano z Urzędu Gminy Golub-Dobrzyń. Na zakończenie roku zarząd z aktywem zorganizował spotkanie świąteczno-noworoczne. W I półroczu 2015 r. planuje się:
- szerokie propagowanie odpisu 1% podatku na naszą organizację,

- zorganizowanie spotkania z okazji Dnia Kobiet,
- spacer po okolicy z kijkami,
- Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze (początek maja),
- wycieczkę autokarową turystyczno-krajoznawczą do Solca Kuj. i Chełmna przy dofinansowaniu przez PCPR oraz z udziałem własnym,
- czynny udział w imprezach i wydarzeniach kulturalnych w ramach współpracy z dyrekcją Domu Kultury w Golubiu-Dobrzyniu,
- prowadzenie w środy w godz. 15-18 działalności świetlicowej w naszym biurze,
- powiększanie zasobów biblioteki książki mówionej oraz propagowanie czytelnictwa.

Elżbieta Zapiór

GRUDZIĄDZ

Rok 2015 będzie dla naszego koła bogaty w wydarzenia. W styczniu świetlicowe spotkania: „Karnawał”, Dzień Babci i Dziad-



Ciasto w kształcie serca na walentynki

ka. W lutym - walentynki, bal karnawałowy w *Epicentrum* i spotkanie z książką.

W marcu już tradycyjnie kobiety będą świętowały swój dzień, a następnie będą zajęcia manualne. 13 marca świetlica będzie tętnić śpiewem, gdyż nastał czas Krystyn. Z kijkami do nordic walking powitamy wiosnę, z książką poprowadzimy dyskusję, a przy świecach spotkamy się z ciekawym człowiekiem.

W maju wyjeżdżamy do Ustronia Morskiego na tygodniową wycieczkę. W czerwcu w planach jest walne zebranie. Nasz harmonogram pracy jest bogaty i mamy nadzieję, że szczęście dopisze, uzyskamy dofinansowania do zadań, a także jak zwykle pomogą nam sponsorzy.

Krystyna Kaczorowska

INOWROCŁAW

Z okazji Dnia Babci i Dziadka 22 stycznia br. zarząd zorganizował zabawę karnawałową. 14 lutego odbyła się zabawa śledzikowo-walentynkowa.



Dzień Babci i Dziadka

Zarząd koła w swoich planach ma spotkania członków w ramach „Pogodnej starości” w każdą dru-

gą środę miesiąca o godz. 11. Natomiast 12 marca - z okazji Dnia Kobiet, a 26 marca - wielkanocne, połączone z prezentacją kompozycji wielkanocnych. Ponieważ trudno jest o środki finansowe, członkowie współuczestniczą w kosztach imprez. 15 maja koło będzie świętować jubileusz 60-lecia istnienia.

Zarząd informuje, że biuro koła czynne jest: wtorki 9 do 15, środy 9 do 16 i czwartki 9 do 15.

Ryszard Grześkowiak

LIPNO

Współpraca koła powiatowego w Lipnie z lipnowskim Miejskim Centrum Kultury od wielu lat układa się pozytywnie i bardzo twórczo. W minionym okresie świątecznym nasi członkowie wraz z rodzinami uczestniczyli w zorganizowanej w MCK wigilii. Przy সুতো zastawionych stołach była okazja do wspólnego kolędowania, rozmów i wymiany doświadczeń. Niespodzianką dla najmłodszych uczestników był św. Mikołaj, który obdarował dzieci bogatymi podarkami. W styczniu br. odbyły się



Warsztaty plastyczne

w MCK w Lipnie dla naszych członków kolejne warsztaty plastyczne, których organizację i prowadzenie umożliwił dyrektor MCK Arkadiusz Bejger.

Krzysztof Suchocki

NAKŁO

Dla zarządu i członków koła w grudniu zorganizowano tradycyjne spotkanie opłatkowe. Nakryty stół, płomienie świecy, kolęda i wspomnienia spowodowały, że razem spędziliśmy czas w wyjątkowej atmosferze Bożego Narodzenia. Były też rozmowy podsumowujące mijający rok działalności oraz życzenia pomyślności i wielu wspaniałych pomysłów oraz sił do ich realizacji w 2015 roku. W planach na I półrocze mamy:

- wyjazd do Bydgoszczy do muzeum tradycji wodniackich i szyperskich czyli „Barki Lemara”,
- 5-dniową wycieczkę do Dziwnówka,
- zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Halina Maćkowska

RYPIN

12 grudnia 2014 r. w ramach projektu „Poznaj świat oczami wyobraźni” realizowanego przez koło i współfinansowanego przez Samorząd Starostwa Powiatowego przeprowadzono konkurs czytelnicy dla uczestników „Lektury pokoleń - Henryk Sienkiewicz - życie i twórczość”. Przystąpiło do niego 10 osób. Przeprowadziła go or-

organizatorka Janina Gajkowska, nad przebiegiem czuwała komisja konkursowa pod przewodnictwem Barbary Buchalskiej. Poziom wiedzy uczestników był wysoki i bardzo wyrównany.



Wręczenie nagród

I miejsce zdobyła Danuta Klejnowska

II miejsce - Jadwiga Jęczewska

III miejsce - Mirosław Czarnecki

IV miejsce - Barbara Cieszyńska

Zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagrody. Wszyscy uczestnicy zostali docenieni za wiedzę i odwagę, otrzymując dyplomy i upominki.

Janina Gajkowska

RADZIEJÓW KUJAWSKI

Zarząd koła planuje w lutym 2015 r. spotkanie karnawałowe połączone z pokazem sprzętu rehabilitacyjnego przez Spółdzielnię Nowa Praca Niewidomych z Warszawy. Planujemy 2 spotkania zarządu koła, a w maju zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Wiesław Miętkiewicz

SĘPÓLNO

Zarząd koła, przy dużym zaangażowaniu nowego prezesa Jana Piotra Klucha, zorganizował w Centrum Kultury i Sztuki w Sępólnie dla członków koła uroczystość z okazji Dnia Białej Laski i Bożego Narodzenia. Miłym akcentem była wizyta św. Mikołaja, który przywiózł worek prezentów. Każdy uczestnik spotkania otrzymał upominek. W spotkaniu, które stało się tradycją, uczestniczyli zaproszeni goście, m.in. przedstawiciele samorządu, ośrodków pomocy społecznej i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Tą drogą serdecznie dziękujemy ludziom dobrej woli, sponsorom i tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania imprezy.

27 stycznia w ramach środków własnych odbyło się spotkanie karnawałowe.



Zabawa karnawałowa

Przy muzyce, poczęstunku wszyscy bawili się wspaniale. Mamy w planach, jeżeli pozyskamy środki finansowe, zorganizować Dzień Kobiet.

Jan P. Kluch

ŚWIECIE

8 stycznia 2015 r. powitano Nowy Rok; był szampan, słodkości, kawa, muzyka oraz plany na przyszłość. 12 stycznia w Urzędzie Miasta nasz zarząd uczestniczył w spotkaniu nt. przygotowanie i rozliczanie zadań publicznych przez organizacje pozarządowe. 13 stycznia członkowie uczestniczyli w spotkaniu patriotycznym w OKSIR w sali lustrzanej; była prelekcja, śpiewy, poczęstunek. Miłą atmosferę podkreśliła muzyka na akordeonie. 15 stycznia w świetlicy były kolędy, pastorałki. Świąteczny wystrój wnętrza wykonały Danuta Schmidt i Janina Szymkowiak, na gitarze grała Anna Gołuńska, która przyjechała do nas z okolic Świecia, uświetniając uroczystość. Prezes koła opowiedziała o tradycjach bożonarodzeniowych, kolędach oraz o historii szopek. 22 stycznia obchodziliśmy Dzień Babci i Dziadka. 12 lutego zorganizowaliśmy tłusty czwartek i walentynki. Były wspomnienia, kartki walentynkowe, wiersze. 16 lutego odbył się wernisaż bydgoskiego artysty, Waldemara Zyśka, a na skrzypcach grała Małgorzata Mówińska. W marcu planujemy Dzień Kobiet, a także prelekcję o wystroju świątecznego stołu i ozdobach. W planach mamy zorganizowanie śniadania wielkanocnego.

Alicja Frank

TORUŃ

Zarząd koła pamiętał o swoich najmłodszych pociechach, zapraszając je wraz z rodzicami i rodzeństwem na imprezę mikołajkową. Przybyły 103 osoby. Gości powitał wiceprezes Adam Leciak oraz sekretarz Barbara Muzalewska-Gramza. Wolontariuszki przygotowały całą gamę zabaw i animacji: integracyjno-taneczne i edukacyjne, pąsy w rytm piosenek, rozszyfrowywanie rymowanek ukrytych w balonach, które należało przekłuć, co czyniło spory huk. Atrakcją była bajka sensoryczna, związana ze świętami, specjalnie stworzona na potrzeby imprezy. Łączyła w sobie elementy klasycznego słuchowiska oraz możliwości odczuwania zmysłami tego, co przeżywali bohaterowie.



Uczestnicy imprezy mikołajkowej

Przybycie św. Mikołaja wywołało lawinę wierszyków, piosenek. Radość dzieci nie miała granic, salę opuszczały pełne wrażeń z prezentami i uśmiechem na buziach. Imprezę zarząd zorganizował dzięki dofinansowaniu z Gminy Miasta Toruń.

Marta Jenczewska

Jak co roku świętowano Dzień Babci i Dziadka. Nasi członkowie przyjęli zaproszenie od dyrekcji przedszkola integracyjnego nr 2 w Toruniu. Wspólne imprezowanie rozpoczęło z zespołem cygańskim „Roma”. Następnie każda z grup przedszkolaków, przygotowana przez panie przedszkolanki, zaprezentowała piosenki, wierszyki i życzenia. Nie zabrakło też wspaniałej zabawy z przedszkolakami. Na zakończenie każda z obecnych osób została obdarowana upominkiem.

Małgorzata Gulakowska

TUCHOLA

„W tę jedyną w roku noc choinka roztacza magiczną moc” - na imprezie pod takim tytułem 6 grudnia 2014 r. członkowie koła wraz z opiekunami spotkali się w restauracji „Pod Halabardami”, by złożyć sobie bożonarodzeniowo-noworoczne życzenia i tradycyjnie przełamać się opłatkiem. Podczas biesiady śpiewano kolędy przy akompaniamencie gitary, na której grał Józef Glama. Było też strojenie choinki własnoręcznie przygotowanymi ozdobami, których wykonania uczyła podczas warsztatów animatorka ruchu kulturalnego Martyna Kotras, konkursy i nagrody, a wszystko to było możliwe dzięki sfinansowaniu ze środków Gminy Tuchola w ramach konkursu ofert, za co składamy serdeczne podziękowanie.

Elżbieta Kotras

WĄBRZEŻNO

Zarząd koła 18 grudnia 2014 r. przygotował gwiazdkę dla swoich najmłodszych podopiecznych. Członkom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, najbardziej potrzebującym, udzielano wsparcia w formie darów, jakie pozyskano od sponsorów. 19 stycznia 2015 r. odbyło się spotkanie z członkami koła, miało ono charakter przedwyborczy. W planach zarządu jest jeszcze jedno - w marcu.

Stanisław Pytel

WŁOCŁAWEK

18 grudnia 2014 r. zarząd koła zorganizował spotkanie wigilijne dla swoich członków. Przybyłych powitała prezes Halina Markowska, składając serdeczne życzenia. W przystrojonej odświętnie świetlicy tradycyjnie łamaliśmy się opłatkiem, śpiewaliśmy kolędy, snując opowieści o świątecznych tradycjach przy suto zastawionych stołach.



Dzielenie się opłatkiem przez członków koła.

30 grudnia odbyło się spotkanie choinkowe z poczęstunkiem i kolędami dla naszych podopiecznych dzieci, które przybyły z opie-

kunami. Tradycyjnie Kasia Nowacka prowadziła konkursy, podczas których było dużo zabawy i śmiechu, a uczestnicy otrzymali nagrody w postaci słodyczy, a wszystkie dzieci - paczki od Mikołaja, które mogliśmy przygotować dzięki wsparciu finansowemu i rzeczowemu włocławskich firm. Od prezesa DGS p. Grądziała otrzymaliśmy wsparcie finansowe, od Zakładu Produkcyjnego „Bomilla”- słodycze, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego podarował nam kamizelki i opaski od-

blaskowe, natomiast z Caritas Polska dostaliśmy owoce cytrusowe. Naszym darczyńcom jesteśmy bardzo wdzięczni za okazaną pomoc.

Maria Kapuścińska

ŻNIN

15 kwietnia w naszym kole odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Obecnie nie jesteśmy w stanie zaplanować imprez, gdyż oczekujemy na środki finansowe.

Jadwiga Jurkowska

NASZ DUCHOWY PRZEWODNIK



Ks. mgr Piotr Buczkowski – rodowity bydgoszczanin, który 2 czerwca 1990 roku został wyświęcony przez Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa, do kapłaństwa szedł szczególną drogą. Po szkole zawodowej 9 lat pracował w Bydgoskich Zakładach Radiowych Unitra Eltra. W tym też okresie ukończył zaocznie technikum i w 1984 r. rozpoczął naukę w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. W trakcie studiów podjął postanowienie, że przyjmie każdy

dekret jako wolę Bożą. Od września 1999 roku jest katechetą w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabo Widzącej im. Louisa Braille’a w Bydgoszczy. Gdy śp. ks. kanonik Benon Kaczmarek przeszedł na emeryturę, dekretem ks. abp. Henryka Józefa Muszyńskiego ks. mgr Piotr Buczkowski został powołany do pełnienia posługi Diecezjalnego Duszpasterza Niewidomych Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Kiedy powstała nowa diecezja bydgoska, ks. bp. Jan Tyrawa powierzył ks. Piotrowi funkcję Diecezjalnego Duszpasterza Niewidomych. Do Jego zadań należy koordynacja działań i inspirowanie poczynąń w zakresie duszpasterskiej opieki nad niewidomymi i słabo widzącymi, utrzymywanie łączności z Krajowym Duszpasterstwem Osób Niewidomych, opieka nad bydgoskim OSW im. L. Braille’a. Ze swojej

działalności jest znany na terenie kraju, prowadzi rekolekcje nie tylko w środowisku niewidomych, ale i wśród ludzi widzących, będąc emisariuszem naszych spraw. Publikuje artykuły nie tylko w okręgowym czasopiśmie, ale i w innych wydawnictwach. Na temat działań naszego duszpasterza możemy również usłyszeć na falach radiowych.

W swojej codziennej pracy nadal prowadzi kierunki wytyczone przez śp. ks. Benona Kaczmarka; kontynuuje między innymi comiesięczne Msze św. w kaplicy p.w. św. Rafała Archaniola w bydgoskim Ośrodku Rehabilitacyjnym PZN, spotkania duszpasterskie, majówki, wspólne przeżywanie roku liturgicznego z młodzieżą. Niewątpliwym sukcesem ks. Piotra jest przygotowanie kilkorga dzieci autystycznych i głuchoniewidomych do pełnego uczestnictwa w Mszy św.

Ponieważ Ksiądz jest rezydentem przy parafii św. Antoniego, dzięki życzliwości tamtejszego proboszcza, majówki z reguły odbywają się wśród zieleni parafialnego ogrodu, gdzie „rozmawiamy

ludzkim językiem”, jak żartobliwie mówi nasz duszpasterz. Tradycją są Jego odwiedziny u niewidomych w Domu Pomocy Społecznej w Podobowicach oraz w bydgoskich placówkach opiekuńczych. Jak wielkim darem jest obecność kapłana w posłudze duszpasterskiej, wszyscy w naszym środowisku dobrze wiemy. Ks. Piotr uczestniczy, można powiedzieć na co dzień, w naszym związkowym życiu. Jego kontakty z niewidomymi nie zawężają się do Bydgoszczy, ale także odwiedza koła PZN na terenie województwa. Swoje pobyty dokumentuje zdjęciami, gdyż fotografia artystyczna to Jego hobby. W swoim mieszkaniu ma fantastyczną galerię zdjęć wykonanych na płótnie malarskim. Za bezgraniczne oddanie się sprawom niewidomych w 2007 roku odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Złotą Honorową Odznaką PZN.

Kapłaństwo to dar, który należy cenić. Życzymy dostojnemu Jubilatowi, by w zdrowiu, z sukcesem prowadził nasze środowisko.

Janina Śledzikowska

U ŹRÓDEŁ EUROPY

Pielgrzymując z niewidomymi śladami św. Pawła, dotarliśmy do starożytnej biblijnej Filipi leżącej w Macedonii na terenie Grecji. (Nie mylić z Republiką Macedońską powstałą w wyniku rozpadu Jugosławii). W tym mieście św. Paweł ochrzcił Lidie, pierwszą

mieszkanke Europy. Św. Łukasz Ewangelista, towarzyszący Apostołowi Narodów, tak opisał to wydarzenie: *Odbiwszy od lądu w Triadzie popłynęliśmy wprost do Samotraki, a następnego dnia do Neapolu, a stąd do Filipi, głównego miasta w tej części Ma-*

*cedonii, które jest (rzymską) kolumnią. (Dz 16,12) Paweł spędził w tym mieście kilka dni. Żydzi mieszkający w diasporze, gdzie nie było synagogi, w szabat gromadzili się za miastem. W Filipi takim dogodnym miejscem było wybrzeże rzeki. Tam Paweł rozmawiał ze zgromadzonymi kobietami. Między nimi znajdowała się Lidia. Dzieje Apostolskie relacjonują to ważne wydarzenie w następujący sposób: *Paweł otworzył jej serce, tak, że uważnie słuchała słów Pawła. Kiedy została ochrzczona razem ze swoim domem, poprosiła nas: Jeżeli uważacie mnie za wierną Panu (...) przyjdźcie do mego domu i zamieszkajcie w nim (Dz 16, 14-15)**

Kim była św. Lidia? Według tradycji chrześcijańskiej prawdopodobnie urodziła w I wieku w miejscowości Tiatyra (dziś: Ak-Hissar) w Azji Mniejszej. Mieszkała i pracowała w Filipi w Macedonii i zajmowała się handlem purpurą, która należała do towarów luksusowych. Była poganką, ale jej serce skłaniało się ku wierze w jednego Boga – takie świadectwo daje św. Łukasz. Przyjmując chrzest z rąk Pawła, stała się pierwszą konwertytą w Europie. To wydarzenie można uznać za symboliczny chrzest Europy. Jest uznawana za świętą przez Kościoły Prawosławny i Katolicki.

Obecnie po starożytnym mieście Filipi zostały tylko ruiny ze śladami świetności tego miejsca. Pośród tych historycznych kamie-

ni możemy odnaleźć pamiątki mówiące o tym, że była tu żywa wspólnota chrześcijańska. Wskazują na to zachowane fragmenty kolumn wspierających bazylik, na których widnieją znaki krzyża św. czy posadzka z mozaiką zawierającą motywy chrześcijańskie.

Niedaleko od tego starożytnego miasta do dzisiaj przepływa rzeka z małą wyspą. Tam obecnie znajduje się kamienny ołtarz. Można przy nim sprawować Msze św. Do tego miejsca schodzi się z niewielkiego wzgórza, na którym ustawione są amfiteatralnie ławki. Wyspa ta jest połączona ze stałym lądem dwoma mostkami. W niewielkiej odległości na skarpie stoi cerkiew. Wyznawcy prawosławia pielgrzymują do niej, by ochrzcić swoje dzieci.



Symboliczne odnowienie Chrztu św.

W tym miejscu nasza grupa uczestniczyła w Mszy św. Podczas tej liturgii odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne. Każdy z pielgrzymów w wielkim skupieniem i ze wzruszeniem podchodził do samego brzegu rzeki, na którym kapłani dokonywali symbolicznego chrztu. Tak zapewne wyglądał chrzest Lidii udzielony przez św. Pawła.

Każdego roku podobną uroczystość przeżywamy w Wielką Sobotę podczas liturgii Wigilii Paschalnej, poprzedzającej święta Zmartwychwstania Pańskiego. Do V wieku integralną częścią tego obrzędu było udzielanie chrztu dorosłym. Dziś dokonuje się ono w niewielu świątyniach, zazwyczaj ma to miejsce w kościołach katedralnych. Po rozbudowanej Liturgii Słowa, kapłan udaje się w procesji do chrzcielnicy. W tym czasie kantorzy śpiewają skróconą formę *Litanii do Wszystkich Świętych*. Potem następuje uroczysta modlitwa poświęcenia. Wyraża ona teologię i chrześcijańską symbolikę wody. Następnie celebrans zanurza w wodzie chrzcielnej paschał przyniesiony w procesji. Obrzęd ten oddaje prawdę, iż chrzest jest sakramentem, w którym wraz z Chrystusem umieramy – zanurzamy się i powstajemy – wynurzamy się do nowego życia przez dokonujące się zmartwychwstanie. Po czym wierni z zapalonymi świecami odnawiają przyrzeczenia, które ich rodzice złożyli w czasie chrztu. Następnie celebrans z nowo poświęconego źródła

dła wody chrzcielnej kropi zgromadzonych wiernych święconą wodą.

W tym miejscu przy polowym ołtarzu przypominały mi się słowa wypowiedziane przed laty przez św. Jana Pawła II w Wadowicach: *Przy tej chrzcielnicy zostałem przyjęty do łaski Bożego synostwa i do wiary Odkupiciela mego, do wspólnoty Jego Kościoła (...) tu się wszystko zaczęło*. Taki to był początek jego drogi do świętości. Nie byłoby tego naszego wielkiego świętego, gdyby Paweł Apostoł nie przybył na nasz kontynent i nie udzielił tam w dalekiej Filipii chrztu Lidii.

Obecnie mieszkańcy jednoczącej się Europy muszą powrócić do tego ważnego wydarzenia i przypomnieć sobie zobowiązania wypływające z tego sakramentu. Inaczej może grozić zatarcie wartości wypływających z przynależności do Kościoła Jezusa Chrystusa. Tymi nieprzemijającymi wartościami są Przykazania Boże i przykazanie miłości Boga i bliźniego. To one dają nam poczucie bezpieczeństwa. Jeżeli te dary zagubimy, to pojawi się pogarda do drugiego człowieka, szczególnie starszego, chorego, niepełnosprawnego.

Płynąca czysta świeża woda jest źródłem rozwijającego się życia. Symboliczny powrót do tego źródła, gdzie św. Paweł Apostoł ochrzcił pierwszą mieszkankę Europy, może przynieść moralną odnowę naszego kontynentu.

ks. Piotr Buczkowski

BRAJL A WYBORY

Moim pismem jest brajl, dlatego dopiero od kilku lat mogę całkowicie samodzielnie i tajnie oddać swój głos w wyborach.

Dzięki wprowadzeniu nakładek brajlowskich na karty do głosowania, rzeczywiście sam, a więc tajnie, dokonuję wyboru. I już zdążyłem się do tego przyzwyczaić. Wydawało mi się to takie proste. Ale okazuje się, że nie dla wszystkich prostym jest. Pani Ula, czytelniczka biuletynu „Oko”, opowiedziała mi bowiem o swoim rozgoryczeniu – podczas ostatnich wyborów była na nich, ale głosu nie oddała. Nikt z komisji jej nie wyjaśnił, jak skorzystać z nakładki, a sama tego nie potrafiła zrobić.

I właśnie dlatego chciałbym przypomnieć, jak korzystać z nakładki brajlowskiej.

Ma ona wymiary dostosowane do karty z nazwiskami kandydatów. Kratki na wstawienie znaku „x” (tzw. krzyżyka), są wycięte w postaci kwadratu, a nie narysowane. Po prawej stronie każdego z kwadratów umieszczony jest numer kandydata (zapis dwucyfrowy np. 01, 02). Kratek i numerów jest tyle, ilu mamy kandydatów. Należy więc przed udaniem się na wybory zapoznać się z miejscem wybranej przez nas osoby na jej liście. Ale jeśli zapomnimy o tym lub nie wiemy, jaki numer ma nasz kandydat, poprośmy kogoś z komisji, by nam listę odczytał. Członek komisji ma obowiązek to uczynić.

Nakładki brajlowskie zawsze przygotowane są tak samo, co ułatwia nam ich założenie na kartę do głosowania. Górna krawędź nakładki jest zagięta. Ułatwia to równe wsunięcie karty z nazwiskami do nakładki. Zagięcie kierujemy ku dołowi. Ważne! Zarówno karta do głosowania jak i nakładka brajlowska mają ścięty prawy górny róg, dlatego wiemy, jak je ze sobą złożyć. I tu moja druga rada. Choć nakładka i karta powinny pasować idealnie, może być inaczej. Warto więc poprosić kogoś, by spojrzał i ocenił dokładność złożenia.

Jerzy Olszewski

P.S.

Już po napisaniu tego artykułu, dotarła do mnie wiadomość, że do sejmu RP wpłynął prezydencki projekt nowelizacji Kodeksu Wyborczego. Jednym z jego elementów jest likwidacja nakładek. Powstała petycja skierowana do posłanek i posłów, by tę propozycję odrzucili.

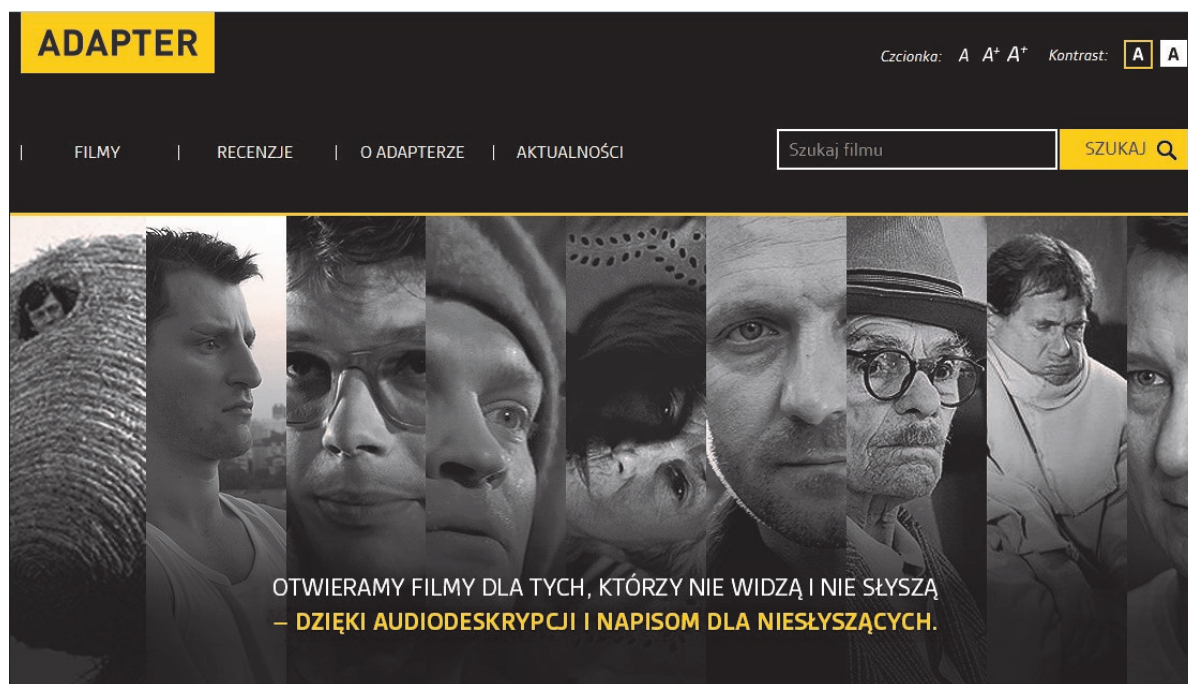
Zachęcam do podpisania petycji w sprawie pozostawienia nakładek na karty wyborcze dla niewidomych wyborców.

Poniżej link zapraszający do podpisania z krótką instrukcją.

<http://fundacjavismaior.pl/aktualnosci/zachecamy-do-podpisania-petycji-w-sprawie-pozostawienia-nakladek-na-karty-wyborcze-dla-niewidomych-wyborcow/>

ADAPTER, CZYLI FILMOTEKA BEZ BARIER

„Otwieramy kino dla tych, którzy nie widzą i nie słyszą”



Strona internetowa adapter.org.pl

ADAPTER to pierwszy na świecie bezpłatny portal filmowy stworzony dla niewidomych i niesłyszących odbiorców. Jest dostępny pod adresem adapter.org.pl, gdzie udostępniane są filmy z audiodeskrypcją i napisami dla widzów z niepełnosprawnościami sensorycznymi.

Portal został stworzony przez wrocławską Fundację Katarynka. Wystartował w listopadzie 2014 roku i od tamtej pory mogą z niego korzystać wszyscy niewidomi i niesłyszący kinomaniacy. To, co różni go od innych portali filmowych to niezwykle prosta obsługa oraz audiodeskrypcja i napisy, które tworzone są do każdego filmu pojawiającego się na Adapterze. Można je oglądać bez wychodzenia z domu, na komputerze, tablecie czy nawet na smartfonie,

24 godziny na dobę, online, zupełnie za darmo. Jedyne, co trzeba zrobić, to wejść na stronę Adaptera, wybrać film i kliknąć „Oglądaj”. Bez rejestracji, bez logowania i innych skomplikowanych działań. Na początku zaprezentowano na nim 10 polskich filmów – część z nich to klasyka naszej kinematografii, zaś pozostałe filmy to współczesne produkcje. Bez wątpienia każdy znajdzie tu coś dla siebie. Pierwsza dziesiątka filmów wciąż jest na portalu i wszyscy zainteresowani w każdej chwili mogą sięgać po poszczególne produkcje. Za pośrednictwem portalu można też oceniać filmy, pisać własne recenzje i zamieszczać linki na portalach społecznościowych. Obecnie trwają prace nad napisami i audiodeskrypcją do kolejnych znaczących pozycji pol-

skiej kinematografii, dzięki czemu już wkrótce na Adapterze pojawiają się nowe, atrakcyjne filmy. Katalog ma być systematycznie uzupełniany, przed końcem roku znajdziemy tam już ponad 50 filmów. Twórcy Adaptera chcą również stworzyć tu ogólnopolską bazę dostępnych filmów. Do akcji włączyły się największe polskie fundacje, które przeciwdziałają wykluczeniu z kultury osób niepełnosprawnych. Wszystkie organizacje, które zadeklarowały współpracę, będą tu prezentować swoje filmy z dostosowaniami dla niewidomych i niesłyszących odbiorców.

A wszystko zaczęło się od spontanicznego pomysłu, który narodził się w Fundacji KATARYNKA w roku 2012. Prace nad przygotowaniem portalu ruszyły rok temu, a dziś w internecie widoczny jest ich efekt. Twórcy tego wyjątkowego miejsca w sieci od początku wierzyli, że ta inicjatywa ma wielki sens, co potwierdzają teraz recenzje i opinie samych odbiorców. Portal powstał przede wszystkim dlatego, że w Polsce żyje ok. 1 mln osób z niepełnosprawnością narządu słuchu oraz ok. 200 tys. osób z niepełnosprawnością wzroku (oficjalne dane). Nieliczni z nich biorą czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym ze względu na ograniczenia, jakie stawia im niepełnosprawność. Od 2011 roku obowiązuje znowelizowana ust. o radiofonii i telewizji, która nakłada na nadawców pro-

gramów telewizyjnych obowiązek zapewniania dostępności programów przez wprowadzanie: audiodeskrypcji, napisów dla niesłyszących oraz tłumaczeń na język migowy, tak aby co najmniej 10% czasu nadawania posiadało takie udogodnienia. Mimo to nadawcy zapewniają swoim niepełnosprawnym widzom zaledwie 11 godzin programów z audiodeskrypcją na kwartał. Trochę lepiej sytuacja przedstawia się z dostosowaniem programów dla osób niesłyszących. Jednak te działania to nadal za mało. Osoby z niepełnosprawnościami, szczególnie z rejonów poza aglomeracjami, nie mają dostępu do sztuki filmowej w zadowalającym zakresie. Adapter ma być rozwiązaniem części tych problemów. Ma dać nowe możliwości niewidomym i niesłyszącym widzom.

Dzięki portalowi ADAPTER osoby niewidome i niesłyszące mają dostęp do filmów – bez wychodzenia z domu, bezpłatnie, za pośrednictwem internetu. Adresatami projektu są wszystkie osoby niewidome i niesłyszące żyjące w naszym kraju, zainteresowane filmem.

Projekt dofinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz PFRON i Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.

ADAPTER jest już w internecie. Koniecznie powiedz o tym znajomym i przyjaciółom!

Ewa Kurdas

JAK POKAZYWAŁAM ŚWIAT MAŁEMU, NIEWIDOMEMU DZIECKU, CZYLI O MOICH DOŚWIADCZENIACH W ZAKRESIE WCZESNEGO WSPOMAGANIA ROZWOJU

„Dobre relacje z ludźmi nie są nam dane raz na zawsze to wynik naszej empatii i ciężkiej pracy”.

Każdemu z nas w czasie realizacji zaplanowanych działań towarzyszy refleksja i różne przemyślenia. Wyciągamy wnioski, konsultujemy je z innymi. Pragniemy, żeby nasza praca była jak najbardziej efektywna. Mamy przecież do czynienia z małym człowieczkiem, którego „start w życie” zależy w dużej mierze zarówno od naszych kompetencji zawodowych, jak i od naszego serca, zarówno od zdobytej wiedzy tyflopedagogicznej, jak i naszej akceptacji, zrozumienia i poszanowania inności. Dlatego tak ważne jest dzielenie się swoimi doświadczeniami z innymi, z tymi wszystkimi, dla których dobro drugiego człowieka jest najważniejsze. Chciałabym więc przekazać Państwu swoje refleksje i przemyślenia dotyczące pracy wychowawczo-rewalidacyjnej z małym, niewidomym dzieckiem i jego rodziną. Niech będą one chociaż drobną pomocą i wskazówką w trudnej i odpowiedzialnej pracy pedagoga.

Moje szczęście polegało na tym, że zanim podjęłam pracę jako instruktor od zabaw i ćwiczeń ogólnorozwojowych dla najmłodszych i ich rodzin, miałam okazję przeczytać wzruszające opowiadanie o rodzeństwie osób niepeł-

nosprawnych, czyli jak ja to mówię: „dzieciach drugiego planu”. To są te dzieci prawie niezauważalne, „cienie” – rozstawiane po kątach, wiecznie uciszane, niemające takich problemów, jak ich niepełnosprawny brat czy siostra. To są te dzieci, które powinny zająć się same sobą, kiedy do domu przychodzą terapeuci, instruktorzy i rewalidanci, kiedy to z niepełnosprawnym maluchem prowadzi się różne ciekawe ćwiczenia i zabawy i kiedy daje mu się do rąk takie „zaczarowane przedmioty”, od widoku których „prawie dech zapiera w piersiach”.

Przed każdą pierwszą wizytą u maluszka dokładnie studiowałam jego dokumentację rodzinną i to nie tylko tę zdrowotną. Zasięgałam informacji o liczebności danej rodziny, wieku rodzeństwa itp. i dopiero na tej podstawie przygotowywałam pomoce do zabaw i ćwiczeń rewalidacyjnych. Przywoziłam je w takiej ilości, że mogłam obdarować nimi każdego chętnego i każdy mógł uczestniczyć w zajęciach pod hasłem „Pokażmy świat niewidomemu dziecku”. Wcale tak bardzo nie koncentrowałam się na maluszk, zwłaszcza że często bywał on zmęczony, marudny lub bał się obcych. Chodziło mi o to, żeby do pracy rewalidacyjnej włączyć całą rodzinę.

Pewnego razu miałam pracować z 5-letnim dzieckiem porażonym czterokończynowo, którego kontakt ze światem był bardzo ograniczony. Miał on brata bliźniaka i całą rzeszę kuzynów, mieszkających razem w jednorodzinnym domku. Tak jak przewidywałam, były to najprawdziwsze „dzieci drugiego planu”. Stały z boku, ale ciągle wybuchały między nimi waśnie i spory. Mama bliźniaków opowiadała, że zdrowy syn nie chce chodzić do przedszkola, zaczął się moczyć i wymusza na otoczeniu karmienie z butelki. Powiedział jej, że chce, tak jak brat, być niepełnosprawny, bo wtedy wszyscy będą go kochać. Ja, według swojego założenia, potraktowałam te dzieci pierwszoplanowo. Bawiliśmy się wszyscy. Zostawiłam im całą masę pomocy, a oni sami z siebie obiecali mi zajmować się niepełnosprawnym Michałkiem. Jak opowiadała później mama, sytuacja zmieniła się nie do poznania, oczywiście z ogromną korzyścią dla wszystkich zainteresowanych.

Z rodzeństwem dzieci niepełnosprawnych nigdy nie było żadnych problemów. Ono było zawsze chętne do zabawy i współpracy. Zdecydowanie gorzej przedstawiała się sytuacja ze starszymi członkami rodziny. Często na spotkanie przychodzili dziadkowie, wujostwo czy zaprzyjaźnieni sąsiedzi. Siadali na kanapie i „czekali na przedstawienie”. Głównymi aktorami w tym przed-

stawieniu miałam być oczywiście ja i niepełnosprawne dziecko. Bardzo szybko jednak włączałam ich do wspólnej zabawy i ćwiczeń. Z poziomu kanapy schodzili na poziom podłogi i często po raz pierwszy, po założeniu gogli, poznawali świat po niewidomemu.

W jednej rodzinie, z którą pracowałam, była aż czwórka maluchów. Dwójka z nich miała poważną dysfunkcję wzroku. Miałam jednak wrażenie, że pracy rewalitywacyjnej w tej rodzinie nie było zbyt wiele - dzieciaki, poza jedzeniem i opraniem, chowały się same. Kiedy po raz pierwszy zjawiłam się u nich w domu, wszyscy jak jeden mąż schowali się pod stołem. Ich mama bardzo się denerwowała, krzyczała, a nawet chciała „spuścić im lanie”. Poprosiłam ją, żeby nie zwracała na nich uwagi, włożyła gogle i bawiła się ze mną. Dzieciaki po pewnym czasie nie mogły poskromić własnej ciekawości. Nasz śmiech oraz kolorowe pomoce wystające z wielkiego kosza skutecznie pomogły przezwyciężyć nieśmiałość. Jeden po drugim wychodziły spod stołu i przyłączały się do zabawy. Po skończonych zajęciach żegnały się ze mną serdecznie i długo jeszcze, stojąc na podwórku, machały na pożegnanie. Na kolejne spotkanie czekały już z niecierpliwością. Tam również zostawiłam całą masę pomocy.

Poprzez wspólną zabawę chciałam pokazać dorosłym, bo z dziećmi nigdy nie było tego pro-

blemu, że kontakt z niepełnosprawnym nie musi być tak śmiertelnie poważny, że często my sami powinniśmy nauczyć się radości, żeby tę radość przekazywać maluchom. Bardzo pragniemy, żeby nasze dzieci były szczęśliwe, a przecież „nie ma szczęśliwych dzieci nieszczęśliwych rodziców”.

Innym celem, jaki przyświecał mi w pracy, było przedstawienie opiekunom nie tylko przykładowych zestawów zabaw i ćwiczeń wraz z samodzielnie wykonanymi pomocami, ale przede wszystkim pokazanie, że zwykłe codzienne życie, że zwykłe rutynowe czynności mogą być dla naszej pociechy prawdziwą przygodą i wyzwaniem. Wszystko zależy od naszego nastawienia i życiowego optymizmu. Można każdego dnia przygotowywać dwudaniowy obiad, ale można też ugotować zupę warzywną na trzy dni, przy aktywnym współudziale naszego maluszka – już 3-4-latka. Wspólna wyprawa na targ lub do zaopiecznionego sklepu warzywnego i możliwość prawie samodzielnego dokonywania zakupów. Rozpoznawanie warzyw za pomocą dotyku i zapachu, określanie wielkości i kształtu, nazywanie. Rozpakowywanie zakupów w domu, segregowanie, utrwalanie nazw. Smakowanie i określanie innych cech produktu przed gotowaniem i po. Pomoc przy obróbce i krojeniu. Nakrywanie do stołu z przeliczaniem. Sprzątanie. Takie zaję-

cia to nie tylko poznawanie najbliższego otoczenia, ćwiczenie zmysłów i sprawności manualnej, ale kształtowanie już od najmłodszych lat postaw społecznych pod nazwą: „Co ja mogę zrobić dla innych”. Najczęściej jednak słyszałam z ust opiekunów ciągle tę samą odpowiedź: „Nie mam na to czasu! Sama ugotuję tę zupę w godzinę, a przy pomocy dziecka będzie to przynajmniej ze trzy”. Ja również niezmiennie powtarzałam zdanie: „Te trzy godziny, a potem jeszcze setki razy po trzy godziny, to najlepszy posag, jaki możemy dać swojemu niepełnosprawnemu dziecku, zaś rosnąca samodzielność może być dla niego w życiu prawdziwym kołem ratunkowym”. Te najmłodsze lata, kiedy nasza nadopiekuńcza postawa hamuje często naturalną aktywność dziecka, trudno jest potem odrobić, a czasem jest to prawie niemożliwe.

Rodziny, w których pojawia się niepełnosprawne dziecko, borykają się ze swoimi problemami w dużej mierze same. Pewnie, dzięki wczesnemu wspomaganie rozwoju, mogą mieć wczesną diagnozę malucha, pomoc specjalistów, kontakt z innymi rodzicami podczas turnusów rehabilitacyjnych. Uważam jednak, że to ciągle za mało. Chętnie zaapelowałabym do szerszego otoczenia: sąsiadów, przyjaciół, znajomych, czasem nawet i do rodziny, która nie jest w stanie zmierzyć się z niepełnosprawnością. Nie zosta-

wiajcie tych ludzi bez waszego wsparcia, pomocy i życzliwości! Pozwólcie im, chociaż raz na jakiś czas, spędzić trochę czasu samym, niech także mają możliwość wyboru i „posmakowania innych barw życia”.

Ewa Lewandowska-Fiut

Różnorodne relacje z ludźmi na płaszczyźnie zawodowej Ewa Lewandowska – tyflopedagog nawiązuje od przeszło 35 lat. Z osobami niewidomymi i słabo widzącymi zaczęła współpracować od 1982 roku, kiedy to podjęła pracę jako wychowawca w SOSW Nr 1 im. L. Braille’a w Bydgoszczy.

WARSZTAT TERAPII ZAJĘCIOWEJ „VICTORIA”

Warsztat Terapii Zajęciowej został utworzony w 1993 r. przez bydgoską Spółdzielnię Niewidomych „Gryf”. W 2007 roku warsztaty przeszły pod patronat Okręgu Kujawsko-Pomorskiego PZN. Do 2008 r. kierował nimi Mieczysław Fudali, a obecnie funkcję kierownika pełni Łukasz Mrozowicz. Rehabilitacja społeczna skierowana jest głównie do osób niewidomych i słabo widzących. Obok usprawniania w wykonywaniu codziennych czynności, uczestnicy są przygotowywani do pracy dającej pełną samodzielność życiową. Zajęcia odbywają się w sześciu pracowniach, ogółem uczestniczy 30 osób.



*Podopieczni warsztatów
w pracowni plastycznej*

Pracownia plastyczna – zajęcia skupiają się na przybliżeniu, zapoznaniu i w miarę możliwości nauczaniu różnych technik plastycznych oraz rozwijaniu poczucia estetyki.

Pracownia szkła artystycznego – witraże powstające w naszej pracowni mają różny stopień trudności, dają uczestnikom radość tworzenia.

Pracownia rękodzieła artystycznego – daje podopiecznym możliwość uczestniczenia w procesie twórczym, budzi odpowiedzialność za własną pracę.

Pracownia czynności dnia codziennego – uczy pozytywnych nawyków żywieniowych, kultury spożywania posiłków, a także ekonomii.

Pracownia multimedialna – uczestnicy uczą się obsługi komputera.

Pracownia stolarsko-modelarska wykonywane są różne prace z drewna.

Obok stałych zajęć podopieczni uczestniczą w ciągu roku w różnorodnych działaniach i wydarzeniach kulturalnych.

Janina Śledzikowska

Z ASYSTENTEM PKP POD PACHĘ

Nie ma lepszej recepty na dobre życie jak aktywność. Grecka maksyma „panta rhei” oznacza, że w naszym świecie wszystko płynie, nic nie stoi w miejscu, jest w ciągłym ruchu. Chcąc korzystać z jego uroków, dotykać jego smaków i woni, trzeba chcieć i umieć docierać do miejsc ciekawych, tam gdzie się coś dzieje, gdzie można poznać nowych ludzi, sprawdzić się w rywalizacji, pokonać własne ograniczenia. To wszystko dotyczy każdego człowieka - w tym także tych, którzy tracą lub już utracili wzrok. A może szczególnie właśnie tych ostatnich? Skoro los spletał Ci figla i pozbawił widzenia, to zrób mu na złość i nie daj zamknąć się w czterech ścianach.

Łatwo pisać! Nasz instynkt zachowawczy potrafi paraliżować i zniechęcać do podejmowania ryzyka. Dom wydaje się jedynym dla nas bezpiecznym miejscem na ziemi. Kiedy straciłem całkowicie wzrok, uznałem to w pierwszej chwili za koniec świata. Moje życie toczyło się na przestrzeni pokoju, kuchni i łazienki. Ale dawne przyzwyczajenia do aktywnego życia zaczęły drążyć kamień tego marazmu. Pojawiła się okazja uczestnictwa w sporcie proponowanym przez Stowarzyszenie „Cross”. Zacząłem jeździć początkowo na szkolenia taneczne, potem na zawody kręglarskie i nawet obozy kajakowe. Obecnie skupiłem się na strzelectwie pneumatycznym. I tu pojawił się w ubiegłym roku problem samo-

dzielnego podróżowania.

Zawsze jeździłem z kimś, a teraz czekała mnie podróż do Olsztyna z karabinem w jednym ręku i ciężką torbą w drugim. Na dodatek połączenie musiało być z przesiadką w Toruniu. Co tu zrobić? Wtedy przypomniałem sobie rozmowę z młodym człowiekiem, który opowiadał mi kiedyś, jak podróżują niepełnosprawni w Anglii. Pracował tam jako obsługa pociągów. Według jego opowieści brzmiało to jak bajka. Niepełnosprawna osoba musiała tylko powiadomić przewoźnika o swojej podróży i dotrzeć do ustalonego miejsca na dworcu. Dalsza podróż to już problem przewoźnika, który poprzez kolejne przekazywanie niepełnosprawnego, zapewniał mu dotarcie do miejsca docelowego. W Anglii tak mogą podróżować nawet małe dzieci.

Historia ta natknęła mnie wiedzą, że przecież już od kilku lat Polskę obowiązuje dyrektywa unijna nakazująca ułatwianie podróży osobom niepełnosprawnym. Pogrzebałem w Internecie i odnalazłem numer telefonu do asystenta podróży PKP. Nie dowierzając, że to może u nas działać, wykręciłem odszukany numer. Po drugiej stronie odezwała się przemiła pani Agnieszka. Drżącym głosem wyluszczyłem jej swój problem. Zapytała mnie tylko, dokąd chcę pojechać i na którą godzinę tam dotrzeć. Teraz miałem oczekiwać około pół godziny na telefon od niej. I tak się

stało. Pani Agnieszka recytowała mi cały plan podróży, wysłała wiadomości e-mail do wszystkich przewoźników, z którymi będę podróżował, czyli TLK oraz interRegio. Zawiadomiony został dworzec we Włocławku, Toruniu Głównym i Olsztynie. Ja miałem tylko dotrzeć do kas biletowych na dworcu pół godziny przed planowanym odjazdem. Podałem swój adres poczty e-mail i otrzymałem cały ten plan podróży na skrzynkę w komputerze. Dzięki temu mogłem się go nauczyć na pamięć, a nawet wydrukować. Ogólna zasada nakazuje 48-godzinne wyprzedzenie zgłoszenia podróży do asystenta, ale w przypadku osób niewidomych, gdy nie zachodzi potrzeba przystosowania składu pociągu dla wózkowiczów, może to być nawet krócej.

Wszystko wyglądało ładnie, ale moje wieloletnie doświadczenia z PKP napawało mnie licznymi obawami. Przyszła w końcu godzina „W”. Prezeska klubu przyjechała po mnie samochodem. Umówiłem się z nią, że zostawi mnie przy kasach, a sama będzie obserwować z oddali, co się stanie, gotowa do udzielenia mi ratunku. Chyba wyglądam na niewidomego (nie miałem trzeciej ręki, aby trzymać białą laskę), bo po chwili podszedł do mnie mężczyzna i spytał, czy to ja jestem tą osobą, która ma być wsadzona do pociągu TLK jadącego w kierunku Torunia. Na dziesięć minut przed odjazdem podeszło do mnie tym razem dwóch panów.

Jeden wziął moją torbę i futerał z karabinem, drugi uchwycił za rękę. Zadzwoił mi pierwszy dzwonek: panowie nie wiedzą, jak się prowadzi niewidomego. W tej sytuacji pozostał mi szybki skrócony instruktaż, który w ciągu minuty miał z pana kolejarza uczynić przewodnika. Przy dobrej woli z dwóch stron postęp był znaczący. W oczekiwaniu na wjazd pociągu omówiliśmy sobie strategię wsiadania. Ustawiliśmy się pośrodku peronu i trafiliśmy niemal idealnie na wagon, z którego wysiadł konduktor. Panowie włożyli mój bagaż do wagonu i życzyli szczęśliwej podróży. Miałem poczekać w przejściu na konduktora, który musiał opuścić pociąg, ale wykorzystując swoje wcześniejsze doświadczenia sam odszukałem drugi w kolejności przedział przeznaczony dla niepełnosprawnych. Jest on zlokalizowany zazwyczaj tuż przy przedziale służbowym obsługi. Kiedy pociąg ruszył, przyszedł do mnie konduktor i pomógł ulokować bagaż. Kupiłem bilet (bez żadnych dodatkowych opłat), i zająłem miejsce. Wcześniej poprosiłem go o pomoc przy wyjściu do WC. W zasadzie dałbym sobie sam radę (pomagając sobie składaną laską), ale z ramienia TPCN „Kret” chciałem zobaczyć, jak ta asysta zadziała. No i zadziało. Pan konduktor po wejściu do przedziału podał mi swój łokieć i poprowadził do toalety. Po otwarciu drzwi poinformował, gdzie jest umywalka, przycisk uruchamiania wypływu wody, ręczniki papierowe, my-

dło i reszta urządzeń tego przybytku. Miałem się również nie martwić o mój bagaż, gdyż będzie miał go na oku. Okazało się, że konduktor tak dobrze potrafił pomagać, gdyż miał niewidomego brata.

Przesiadka w Toruniu też poszła gładko. Dokonali tej sztuki dzielni panowie z ochrony kolei. Kiedy ja maszerowałem z karabinem, oni asystowali mi z pistoletami u pasa. Przekazali mnie tym razem kierownicze pociągu do jej przedziału służbowego. W Olsztynie też bez problemu. Ponownie krótki instruktaż i podążamy do kas w holu głównym. Tam od razu spotkałem innych uczestników szkolenia. Odetchnąłem z ulgą. A więc udało się!

Od tego czasu podróżowałem już kilkanaście razy. Nie zawsze było tak gładko. Załogi pociągów zazwyczaj wykazują dobrą wolę, ale z umiejętnościami bywa różnie. Dlatego bardzo cenne jest własne zrehabilitowanie i sprawność fizyczna. Zdarzało się, że kolej nie miała na danym dworcu żadnego wolnego pracownika, który mógłby po mnie przyjść. Pani Agnieszka zawsze kogoś wy czarowała. Innym razem w Kutnie, zawiadowca specjalnie skierował skład wjeżdżającego pociągu na ten sam peron, na który wysiadłem z poprzedniego. Dzięki temu nie musiałem biegać z bagażem po schodach. Poczułem się niemal jak król. Kilkakrotnie zaoferowano mi nawet podwózkę prywatnym samochodem do domu. Ogólnie ludzie dobrze reagują na niewidomych, którzy starają

się być aktywni. Z zaciekawieniem słuchają o uprawianiu sportów czy turystyki.

Podsumowując, z całą odpowiedzialnością zachęcam do korzystania z pomocy asystenta PKP. Warto wcześniej, w ramach szkolenia z orientacji przestrzennej, przećwiczyć wsiadanie do różnego typu wagonów stosowanych na kolei i poruszanie się po nich. Zwiększy to nasze bezpieczeństwo i ograniczy znacząco stres.

Uwaga!

Numery telefonów oraz adresy poczty e-mail dostępne są na stronach internetowych przewoźników, w punktach informacji oraz ogłoszeniach wywieszanych na dworcach. Istnieje możliwość zgłoszenia chęci skorzystania z pomocy na terenie dworca dzwoniąc odpowiednio wcześniej pod nr tel. 22 474-13-13 lub drogą elektroniczną wysyłając maila na adres: cbdk@pkip.pl

Powyższa informacja dotyczy tylko pomocy na 50 dworcach, których lista w Internecie. Zgłoszenie jest możliwe nawet na 30 min. przed dotarciem na dworzec. Czynne 24 godz. Koszt połączenia jak za rozmowę własnego operatora. Pomoc kompleksową trzeba zgłaszać pod płatnym numerem Infolinii „Pomocna dłoń” 19 757 (1,29 zł za każdą rozpoczętą minutę rozmowy). Zachęcam do lektury naszych uprawnień, o czym dużo w Internecie. Niestety, na liście 50 największych dworców, na których jest zapewniana pomoc, nie ma Torunia!

Piotr Dudek

NIEWIDOMI W PODRÓŻY POCIĄGIEM I AUTOBUSEM

W przypadku transportu kolejowego możemy korzystać z usług transportowych na poziomie miejskim, podmiejskim i regionalnym oraz krajowym i międzynarodowym. To rozróżnienie jest o tyle istotne, że w przypadku 2 ostatnich kategorii, na przewoźników oraz zarządców infrastruktury kolejowej nałożone zostały dodatkowe obowiązki w zakresie dostępności usług oraz udzielania pomocy osobom niepełnosprawnym oraz osobom o ograniczonej sprawności ruchowej spowodowanej niepełnosprawnością, wiekiem lub innymi czynnikami. Osobom takim, zgodnie z prawem, należy zapewnić możliwości podróżowania koleją porównywalnie z możliwościami innych pasażerów. Mają one w szczególności prawo do uzyskania informacji o dostępności przewozów kolejowych, warunków dostępu do taboru i wyposażenia w pociągach oraz informacji o opóźnieniach w formie dla tych osób dostępnej, np. poprzez telefon lub internet albo w formie komunikatów głosowych. Przewoźnicy nie powinni pobierać dodatkowych opłat z tytułu niepełnosprawności pasażera i konieczności udzielenia mu pomocy. Przedsiębiorstwo kolejowe, sprzedawca biletów lub operator turystyczny nie mogą odmówić sprzedaży osobie niepełnosprawnej biletu lub możliwości dokonania rezerwacji ani żądać, aby osobie niepełnosprawnej towarzyszyła inna osoba, chyba że jest to absolutnie konieczne w celu zgodności z za-

sadami dostępu osób niepełnosprawnych o określonym rodzaju niepełnosprawności do usług kolejowych, ustalonych przy aktywnym udziale przedstawicieli organizacji zrzeszających osoby niepełnosprawne. Zarządca stacji kolejowej, na której zatrzymują się pociągi realizujące usługi w transporcie krajowym i międzynarodowym, jest zobowiązany do zapewnienia możliwości skorzystania z pomocy przez osoby niepełnosprawne w taki sposób, aby osoby te były w stanie wsiąść do odjeżdżającego pociągu, przesiąść się do pociągu skomunikowanego lub wysiąść z pociągu. Na stacjach, na których nie ma personelu, przedsiębiorca kolejowy zobowiązany jest wywiesić informację w dostępnej formie o najbliższej stacji, na której można uzyskać pomoc. Pomoc w pociągu oznacza wszelkie racjonalne starania w celu zaoferowania pomocy osobie niepełnosprawnej lub osobie o ograniczonej sprawności ruchowej, aby umożliwić jej dostęp do takich samych usług w pociągu jak pozostałym pasażerom. Aby móc skorzystać z pomocy pracowników kolei, należy powiadomić sprzedawcę biletów przewoźnika lub organizatora wycieczki o potrzebie skorzystania z pomocy co najmniej 48 godzin przed tym, gdy taka pomoc będzie potrzebna. Jeżeli bilet pozwala na odbycie kilku podróży, wystarczy jedno powiadomienie. Pomoc jest udzielana pod warunkiem, że osoba niepełnosprawna stawi się

w wyznaczonym przez osoby przyjmujące zgłoszenie miejscu i czasie. Jeżeli nie została podana dokładna godzina, należy stawić się w wyznaczonym punkcie co najmniej 30 minut przed planowanym odjazdem pociągu lub odprawą pasażerów. W przypadku nieprzestrzegania przez przewoźnika nałożonych na niego obowiązków pasażer ma prawo złożenia skargi i domagania się odszkodowania. Szczegółowe informacje na temat zasad składania skarg na przewoźników kolejowych i występowania o odszkodowanie można odnaleźć na stronach internetowych Urzędu Transportu Kolejowego pod adresem: www.pasazer.info.pl.

Podobne uprawnienia w zakresie dostępu do informacji oraz dostępnej pomocy przysługują osobom niepełnosprawnym w przypadku transportu autobusowego i autokarowego. Z przejazdów autobusowych i autokarowych możemy korzystać na 2 sposoby:

- a) w ramach przejazdów regularnych, a więc takich, które odbywają się na ustalonych trasach z wyznaczonymi przystankami oraz
- b) przejazdów okazjonalnych polegających na przewozie zorganizowanych grup pasażerów, np. podczas wycieczki organizowanej przez lokalne koło PZN.

W przypadku tej pierwszej kategorii przejazdów, szczególne uprawnienia osób niepełnosprawnych przysługują na trasach o długości powyżej 250 km oraz na specjalnie wyznaczonych do tego

celu terminalach. W Polsce planowane jest wyznaczenie i dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych 21 terminali autobusowych. Wyznaczonym terminalem w myśl projektowanych przepisów będzie mógł zostać dworzec autobusowy, należący do władz samorządowych w mieście powyżej 50 tys. mieszkańców i obsługujący w ciągu roku co najmniej 500 tys. pasażerów. Takie wyznaczone terminale powinny zacząć funkcjonować w 2016 r. Pomoc powinna być udzielana bezpłatnie zarówno w terminalach, jak i na pokładzie pojazdu. Polegać powinna w szczególności na umożliwieniu przemieszczenia się z wyznaczonego punktu do stanowiska odprawy, poczekalni oraz miejsca wejścia na pokład pojazdu, asysty przy wsiadaniu do autokaru i zajmowaniu wyznaczonego miejsca, załadunku i odbiorze bagażu, umożliwieniu przewożenia ze sobą w autokarze certyfikowanego psa przewodnika oraz wysiadaniu z pojazdu. Warunkiem uzyskania pomocy w wyznaczonym terminalu jest powiadomienie o potrzebie jej otrzymania przewoźnika, biura podróży lub organizatora wycieczek co najmniej na 36 godzin przed planowanym terminem odjazdu oraz stawienie się w wyznaczonym miejscu co najmniej 30 minut przed odprawą pasażerów. W każdym z wyznaczonych terminali lub przy wejściu do niego powinien znajdować się punkt obsługi pasażera, w którym osoba niepełnosprawna powinna mieć możliwość zgłaszania swoich potrzeb i uzyskania niezbędnych informa-

cji. Pasażerowie powinni mieć możliwość otrzymania informacji o usłudze przed podróżą i w jej trakcie. Wszystkie istotne informacje udzielane pasażerom autobusów i autokarów powinny być również na żądanie udzielane w formatach alternatywnych, przystępnych dla osób niepełnosprawnych i osób o ograniczonej sprawności ruchowej, na przykład z wykorzystaniem dużego druku, prostego języka, alfabetu Braille'a, komunikacji elektronicznej, do której możliwy jest dostęp przy użyciu technologii adaptacyjnej lub kaset audio. W przypadku nieprzestrzegania przez przewoźników lub zarządców wyznaczonych terminali uprawnień osób niepełnosprawnych, właściwym organem do rozpatrzenia skargi będzie marszałek województwa, a w przypadku, gdy wyznaczony dworzec autobusowy będzie wła-

snością samorządu województwa, właściwym organem będzie wojewoda.

Akty prawne:

Rozporządzenie (WE) nr 1371/2007 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 października 2007 r. dotyczące praw i obowiązków pasażerów w ruchu kolejowym (Dz. Urz. UE L315/14);

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 181/2011 z dnia 16 lutego 2011 r. dotyczące praw pasażerów w transporcie autobusowym i autokarowym oraz zmieniające rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 (Dz. Urz. UE L 55/12 z dnia 28.2.2011);

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 2959, Sejm VII kadencji).

Wojciech Zieliński

CZAS PRACY OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Pytanie: Jestem pracownikiem ochrony. Mam umiarkowany stopień niepełnosprawności z tytułu wzroku. Od stycznia tego roku pracuję 8 godzin. Czy jest to zgodne z przepisami?

Roman K.

Odpowiedź: W związku z wątpliwościami pracujących osób niepełnosprawnych zaliczonych do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności przypomnimy, iż w lipcu 2014 roku weszły w życie zmiany w zakresie czasu pracy osób niepełnosprawnych jako konsekwencja wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia

13.06.2013 r. w tej sprawie.

Od 10 lipca 2014 roku niepełnosprawni zaliczeni do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, z mocy prawa, mogą pracować maksymalnie 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo. Jednak uprawnień do pracy w skróconym czasie pracy nie stosuje się do osób niepełnosprawnych zatrudnionych przy pilnowaniu. Zatem osoby niepełnosprawne zatrudnione w firmach ochroniarskich nie korzystają z zapisu ustawy o siedmiogodzinnym dniu pracy.

Magdalena Turek

UCIŚNIJ I DMUCHNIJ!

Mimo iż „resuscytacja krążeniowo-oddechowa” brzmi skomplikowanie, w rzeczywistości jest prostym algorytmem, który umożliwia podtrzymanie życia osoby nieprzytomnej i nieoddychającej do momentu przyjazdu karetki pogotowia. Szacuje się, że około 50% poszkodowanych przeżywa dzięki niej w stanie zagrożenia. Niestety, w przypadku osób, którym nie zostaje udzielona pierwsza pomoc, średnia ta wynosi niecałe 2%.

Celem resuscytacji jest zatrzymanie obumierania organów (szczególnie mózgu!), w wyniku niedotlenienia. W tym wypadku często sekundy decydują o życiu poszkodowanego, więc istotne jest, żeby jak najszybciej przystąpić do odpowiedniego działania.

Najważniejsze jest bezpieczeństwo. Zarówno Twoje (martwy ratownik to żaden ratownik...), jak i poszkodowanego. Dlatego dokładnie sprawdź, czy nie ma żadnych zagrożeń, jeżeli są – usuń je w miarę możliwości (np. kable bądź szkła). Jeżeli zagrożenia nie da się usunąć np. płonący dom – nie podchodź! W takim wypadku od razu wezwij wyspecjalizowane służby, nie oceniając stanu poszkodowanego.

Jeżeli jest bezpiecznie, kolejny etap to sprawdzenie przytomności poszkodowanego. Zapytaj, czy Cię słyszy oraz wydaj proste polecenie (np. ściśnij moją dłoń),

a także potrząśnij delikatnie za jego ramiona. Brak reakcji oznacza nieprzytomność. To najlepszy moment, aby zawołać o pomoc (bo w takim przypadku z pewnością będzie potrzebna), bądź wyznaczyć pomocnika z tłumu. Następnie udroźnij drogi oddechowe poszkodowanego. Jak to zrobić? Dłoń, która jest bliżej głowy poszkodowanego połóż płasko na jego czole, a dwa palce drugiej dłoni ułóż na brodzie. Kolejno jednym płynnym ruchem odchyl głowę maksymalnie do tyłu. Teraz przyłóż ucho do ust i nosa poszkodowanego i przez 10 sekund staraj się wyczuć pęd wydychanego powietrza na swoim policzku oraz usłyszeć świst oddechu. Dobrze jest też obserwować, czy unosi się klatka piersiowa poszkodowanego. Człowiek wykonuje w spoczynku około dwunastu oddechów na minutę, więc Ty powinieneś wyczuć ich dwa. Jeżeli poszkodowany nie oddycha to jest moment wezwania karetki pogotowia (jeżeli jest taka możliwość - zleć to komuś, a sam przystąp już do właściwej resuscytacji). Upewnij się, czy podłoże jest równe i twarde. Jeżeli do zatrzymania oddechu i krążenia dojdzie np. u osoby leżącej na kanapie – szybko ściągnij ją na podłogę, wszak kanapa nie jest dobrym miejscem do wykonywania resuscytacji, ze względu na to, iż zbudowana jest z miękkich elementów. Uklęknij na oba kolana, za-

chowując między nimi odstęp taki jak między ramionami (lewe kolano w linii prostej z lewym ramieniem i analogicznie z prawej strony). Prawą dłoń ułóż na lewej (chyba, że jesteś leworęczny – wtedy na odwrót) i przepleć palce. Tak splecione dłonie ułóż wewnętrzną częścią nadgarstka centralnie na klatce piersiowej poszkodowanego i wykonaj 30 uciśnięć klatki piersiowej w tempie około 100 na minutę (szybciej niż sekundowa wskazówka zegara). Po tym przejdź do oddechów ratowniczych. Jeżeli posiadasz maseczkę lub chusteczkę do sztucznego oddychania, ułóż ją na twarzy poszkodowanego. Ponownie udroźnij drogi oddechowe, zaciśnij nos poszkodowanego, rozchyl trochę usta i obejmując swoimi ustami całe usta poszkodowanego, wykonaj sekundy wdech. Po tym puść skrzydełka nosa na około sekundę i całość potwórz raz jeszcze. Uciśki i wdechy wykonujemy naprzemiennie w stosunku 30:2 aż do przyjazdu pogotowia, do momentu, kiedy ktoś nas zmieni, poszkodowany odzyska funkcje życiowe lub – ostatnia ewentualność, z której nikt raczej nie korzysta – aż opadniemy z sił na tyle, że nie będziemy w stanie dalej podtrzymywać życia poszkodowanego. Jeżeli z jakiś względów nie chcesz wykonywać wdechów – wykonuj same uciśki, bez przerwy.

Umiesz już poprawnie wykonać resuscytację krążeniowo-oddechową, więc na koniec jesz-

cze największe mity w tym temacie. Mianowicie stwierdzenie, że źle prowadzona resuscytacja może przynieść więcej szkód niż pożytku. Oczywiście nie jest to prawda. Poszkodowanemu, który jest nieprzytomny i nie oddycha (czyli umrze w przeciągu najbliższych kilku minut), nic już nie może bardziej zaszkodzić. Należy więc postawić pytanie – co jest ważniejsze? Życie ze złamanym żebrem, które zrośnie się za kilka tygodni czy śmierć bez urazów kostno-stawowych? Kolejny mit – „za uszkodzenie ciała poszkodowanego mogę pójść do więzienia”. Oczywiście były przypadki, kiedy to poszkodowany po odzyskaniu zdrowia pozywał do sądu ratownika, oskarżając go o uszczerbek na zdrowiu, jednak żadna z tych spraw nie skończyła się jego wygraną. W takim przypadku chroni Cię prawo. I trzeci, ostatni mit – „resuscytacja bez wdechów jest bezwartościowa”. Najważniejsze są uciśnięcia. Tlen, który znajduje się jeszcze w płucach i naczyniach krwionośnych utrzyma odpowiedni poziom natlenowania tkanek do przyjazdu karetki pogotowia. Krew musi być jednak stale tłoczona i to dlatego tak ważne są uciśki.

Nie bój się pomóc i przekaz ten tekst dalej. Kiedyś może i Ty będziesz wymagać podobnej pomocy. A po wiedzę o ranach, krwotokach i sposobach ich zaopatrywania sięgnij do kolejnych numerów biuletynu.

Atena Zdanowicz

ODTWARZACZE KSIĄŻKI MÓWIONEJ – BLAZE EZ

Dlaczego czytamy?

Lista powodów pewnie byłaby długa, bo każdy z nas, lubiących czytać, coś od siebie dorzuci. A to, że to świetny sposób na stres. A to, że świata kawałek można zwiedzić. A to, że bohaterów różnych możemy spotkać. Takich jak my i zupełnie innych. I to, że ćwiczymy pamięć i wyobraźnię. Bo dzięki książkom własne obrazy budujemy. Gdy oglądamy później filmy z audiodeskrypcją, to łatwiej wszystko „widzimy”. A mnie, gdy choroba oczu czytanie zwyczajne zabrała, zastąpić je pomogła współczesna technika, bo zasób książek cyfrowych dla nas jest bardzo bogaty i dany zupełnie za darmo. Mamy biblioteki na miejscu (okręgowe i miejskie) i mamy Dział Zbiorów dla Niewidomych. A wyposażony bogato, bo na początku lutego książek audio (format daisy) było 6624. Książki tzw. tekstowe to 25 271 pozycji. Nic tylko czerpać. Ale jak te książki „skonsumować”?

Odtwarzacz książki mówionej

Dla przypomnienia - to urządzenie przenośne, całkowicie udźwiękowione, pozwalające odtwarzać książki cyfrowe. Ich stworzenie zrewolucjonizowało czytanie, bo w jednym miejscu możemy mieć właściwie tysiące książek. Ale spotykam się niejednokrotnie z obawami osób czytających od dawna (często jeszcze na kasetach), że nie poradzą sobie z elektroniką. A ich obawy utwier-

dżają mnie w przekonaniu, że warto o odtwarzaczach pisać, by zaciekawiać i obawy choć trochę rozwiewać. Przecież do radiomagnetofonów już nie da się wrócić, bo nie będzie się ich produkować.

Co wyróżnia odtwarzacz książki mówionej Blaze EZ



Blaze EZ

Na polskim rynku aktualnie w sprzedaży mamy sześć rodzajów odtwarzaczy książki mówionej. W ubiegłym roku w miejsce BookSense pojawił się Blaze. Zaliczyć go możemy do urządzeń wielofunkcyjnych. Tak jak inne urządzenia, odczytuje zarówno książki audio (w tym format daisy), jak i książki tekstowe, posiada dyktafon i zegarek. Więc samo nasuwa się pytanie – a co ma innego?

Po pierwsze wyróżnia go m.in. wyposażenie w funkcję rozpoznawania tekstu. Działa to następująco – umieszczamy urządzenie kilka lub kilkanaście cm nad kartką, naciskamy odpowiedni przycisk i Blaze robi zdjęcie, a po chwili odczytuje to, co ze zdjęcia rozpoznał. Generalnie pomysł praktyczny. Ale nie chcemy nim zastąpić urządzenia specjalnie do skanowania stworzonego (skanera), ponieważ brak jest czegośkolwiek, co przytrzymałoby kartki książki podczas robienia zdjęcia. Jest to wsparcie, gdy mamy przed sobą pakiet kartek wyjętych np. ze skrzynki i chcemy od razu zrobić porządek – podzielić - co ważne, a co do kosza. Warto zaopatrzyć się w specjalny statyw, który pozwala odpowiednio ustawić Blaze w stosunku do skanowanej kartki. Dzięki niemu niwelujemy także błędy wynikające z drżenia naszych rąk i nachylania urządzenia podczas robienia fotki. Nie miałam takiego statywu do dyspozycji, dlatego starałam się powtórzyć „czytanie” dwukrotnie, by jak najlepiej rozpoznać treść. Bardzo ważna okazała się odległość urządzenia od kartki. Przykładowo - najmniej błędów, gdy skanowałam tekst instrukcji o rozmiarze A5 przy odległości 15 cm.

Po drugie pozwala słuchać radia. Ale tym razem w jednym urządzeniu mam radio Fm i radio internetowe. A ponieważ może łączyć się z Internetem, mam też dostęp do

podcastów (czyli internetowych publikacji dźwiękowych).

Korzystanie z Blaze EZ

Bieżący artykuł odnosi się do modelu EZ. Każda podstawowa funkcja otrzymała własny przycisk w innym kolorze i opisany pismem punktowym. Klawisz jest na przemian startem i stopem. Do wywołania listy pozycji np. książek, przygotowany inny klawisz – menadżer plików. Do poruszania się po liście (w każdym kierunku), zastosowano klawisze strzałek (kształt trójkątów), a do wyboru pośrodku przycisk okrągły. Blaze charakteryzuje się dużą estetyką wykonania.

Urządzenie posiada dwa typy pamięci – wewnętrzną i na karcie SD. Dla nas użytkowników bardzo praktyczną funkcją jest odczytywanie książek z dowolnego miejsca. Inaczej mówiąc, nie jesteśmy zmuszeni kopiować książki określonego typu do wskazanego przez producenta folderu, czyli to nie ja, a urządzenie szuka książek.

Aktualizacje oprogramowania, jakie przygotowują producenci urządzeń co pewien czas poprawiają i poszerzają oferowane możliwości odtwarzaczy. Dlatego szczegółów dotyczących możliwości urządzenia, formatu odczytywanych książek, informacji o kolejnym modelu Blaze ET poszukajmy na stronie www.ece.com.pl.

Cena urządzenia – 3250 zł

Dodatki do Blaze EZ – 700 zł

opracowała Renata Olszewska

BE MY EYES – BĄDŹ MOIMI OCZAMI

„Be My Eyes” to aplikacja w pełni darmowa, powstała w Danii jako niekomercyjny projekt finansowany z darowizn. Tam była najpierw testowana.

Aplikacja „Bądź moimi oczami” została stworzona z myślą o osobach niewidomych oraz bardzo słabo widzących. Dzięki niej mogą oni skontaktować się z widzącym użytkownikiem i skorzystać z jego pomocy. Do tej pory w serwisie zarejestrowało się już kilkadziesiąt użytkowników.

Aplikacja na smartfony powstała na bazie doświadczeń osób niewidomych, które często potrzebują pomocy innych w drobnych, codziennych życiowych sprawach, ale nie zawsze mają kogoś w pobliżu, kto mógłby im np. przeczytać napis na opakowaniu, dlatego pomysłodawcy postanowili połączyć ze sobą dwie grupy użytkowników: niewidomych i widzących wolontariuszy gotowych do pomocy.

Dzięki aplikacji ci pierwsi mogą w razie potrzeby w prosty sposób skontaktować się z widzącą osobą i za pośrednictwem wbudowanej w telefon kamery pokazać jej to, co same chciałyby zobaczyć, wtedy wolontariusz może opisać, co widzi lub przeczytać dany tekst.

Jeden z pomysłodawców Be My Eyes Hans Wiberg, powiedział, że wówczas większość przypadków udzielania pomocy dotyczyła sytuacji w domu. Niewidomi użytkownicy prosili m. in. o przejrzenie tradycyjnej poczty albo o znalezienie jakiegoś przedmiotu.

W aplikacji wprowadzono także system punktowy. Dzięki niemu mogą być nagradzani najczęściej udzielający pomocy wolontariusze.

Aplikacja na razie dostępna jest jedynie na platformy IOS, lecz niewykluczone, że w przyszłości będą mogli korzystać z niej użytkownicy takich systemów jak android oraz Windows.

opracował Adrian Błaszczak

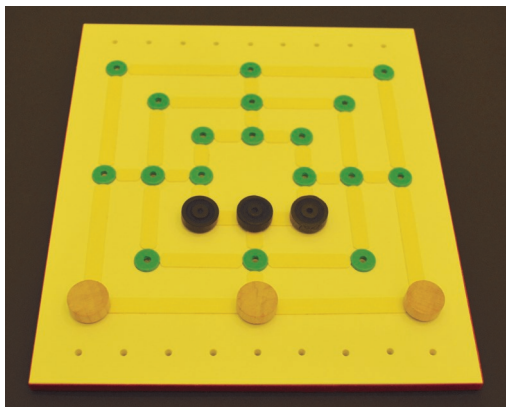
GRY PLANSZOWE CIĄGLE ŻYWE

Gry planszowe mają bardzo wiele funkcji kształcących. Rozwijają i doskonalą zdolności orientacyjne i poznawcze. Nieświadomie trenujemy planowanie, koncentrację uwagi, spostrzegawczość, wyobraźnię, pamięć. Dają one też przyjemność ze wspólnie spędzonego czasu, radość i nieco adre-

naliny. Niestety, minusem jest to, że musi być ktoś, kto także lubi takie gry, bo samemu grać się nie da. Ponieważ należymy do zwolenników wspólnych zabaw i gier oraz spędzania razem czasu wolnego, zachęcamy i opisujemy gry obrajlowane.

Renata Olszewska

OBRAJLOWIONA GRA STRATEGICZNA MŁYNEK



Gra przeznaczona jest dla dwóch osób. Rozgrywana jest na planszy składającej się z 24 pól. Są one rozmieszczone na bokach trzech kwadratów różnej wielkości

(każdy kolejny umieszczony jest wewnątrz poprzedniego). Początkowo każdy z graczy dysponuje dziewięcioma pionami o różnych barwach.

Pola na planszy mają wydrążony otwór, do którego wkładamy kołeczek będący zakończeniem pionka. Piony mają różny kształt.

Zasady gry można znaleźć tu: <http://www.kurnik.pl/mlynek/zasady.phtml>

Cena gry 45 zł.

Renata Olszewska

NASZE PASJE

Danuta Jaskot mieszka w małej wiosce na Dolnym Śląsku. Jest osobą niedowidzącą. Już od młodych lat bardzo lubiła robótki ręczne, zajmowała się robieniem na drutach, szydełkowaniem, haftowaniem. W związku z tym, że wzrok jej się coraz bardziej pogarsza, szuka rzeczy większych gabarytowo do zrobienia, aby jak sama mówi „lepiej je widzieć”. Obecnie pomysły na robótki ręczne czerpie z Internetu. Zajmuje się m.in. robieniem karczochów (kulki styropianowe ozdobione wstążką), origami, makramami (wiązania sznurowe) itp. Na papierową wiklinę wpadła przypadkiem, szukając wzorów łabędzia z origami. Znalazła go stojącego na koszu wiklinowym, a jak się później okazało, z pozwijanego papieru. Papierową wikliną zajmuje się od ponad dwóch lat, wszyst-

kiego nauczyła się sama. Tworzy zazwyczaj rzeczy użytkowe, np. koszyczki, wazony dla znajomych, kosze na zabawki wnuków czy nietypowe rzeczy na zamówienie: imitacje butli gazowej, klucz francuski, motor Harleya-Davidsona.



Hostia wykonana z papierowej wikliny

Najbardziej dumna jest z hostii wykonanej dla dzieci idących do pierwszej komunii świętej. Wysłała również do ORW w Sobieszewie dla dzieci niewidomych i słabo widzących koszyczki wykonane z papierowej wikliny.

Cykl produkcyjny koszyka:

Do jego wykonania najlepiej nadają się czarno-białe gazety, lecz kolorowe również się sprawdzają. Tniemy jeden arkusz na cztery równe pasy. Z każdej takiej części wykonuje się jedną rurkę, skręcając ją na patyczku do szaszłyków. Dodatkowo, aby się nie rozwijały, używa się kleju do papieru np. w sztyfcie. Aby zacząć robić koszyk, rurek musi być dużo.

Następnie na przygotowanej wcześniej formie (można wykorzystać do tego wazon, pudełko, salaterki, butelki, wiaderka, a jeśli nie ma niczego przypominającego formę, tworzy ją samemu z tektury), zaplatamy rurki jak wiklinę. Zawsze zaczynamy od dna, a następnie kręcimy dookoła. Rurki w pionie można przedłużać dowolnie. Po wykonaniu koszyka, dobrze jest go zabezpieczyć przed wilgocią. Można użyć lakierobejcy, lakierów do drewna bądź zwykłej farby akrylowej, którą pokrywamy lakierem.



Koszyk z pokrywką wykonany z papierowej wikliny

Nasz koszyk można ozdobić koralikami, listkami, łupinkami orzechów wcześniej zabezpieczonymi lakierem.

Prace mogą służyć za oręż w walce z nudą – mówi pani Danusia – a przy okazji sprawiają przyjemność mnie oraz innym osobom. Rzeczy wykonane z papierowej wikliny są bardzo trwałe, a przede wszystkim ekologiczne i tanie w wykonaniu. Uczę tego rzemiosła chętnych i traktuję to jako dobrą rehabilitację. Początkujący zazwyczaj mają problemy z pierwszym etapem, czyli kręceniem rurek, ale kiedy się to opanuje, reszta idzie z górki, sprawiając wiele satysfakcji z zakończonego dzieła.

opracowała DIM

KSIĄŻKI DO PODUSZKI

W czasie, kiedy wszyscy myślą tylko o sobie i sobie mają na uwadze, warto przeczytać książkę „Nadberezynicy” Floriana Czarnyszewicza. Możemy się z niej dowiedzieć, jak prosty lud gnębiony przez zaborców tęsknił do Polski i walczył o nią. Autor w bardzo interesujący sposób ukazał życie tych ludzi i ich pracę.

Krystyna Skiera

OKIEM NA PRZYRODĘ – CZ. XIV

Ciechocińskie tężnie

Życie biegnie coraz szybciej, wszechobecny stres, nieprawidłowe odżywianie czy zanieczyszczenie środowiska przyczyniają się do powstawania różnorodnych schorzeń. W XXI wieku niemal całkowicie zawierzaliśmy farmaceutyce, jednakże czasami leczenie naturalnymi metodami przynosi równie dobre efekty. Już w starożytnej Grecji „eskulapowie” zakładali swe „świątynie zdrowia” w pobliżu źródeł. Najbardziej powszechnym surowcem naturalnym wykorzystywanym od dawna w lecznictwie jest sól, stąd też wody solankowe (chlorkowo-sodowe), stosowane są do zabiegów inhalacyjnych. Terytorium Polski, dzięki korzystnej budowie geologicznej, jest bogate w złoża soli. Obecność tego związku, na niewielkiej głębokości w okolicach miejscowości Ciechocinek, skutkowałą wybudowaniem w drugiej połowie XIX wieku zespołu trzech tężni. Projekt prof. Jakuba Graffa jest tak charakterystyczny dla tej miejscowości jak wieża Eiffla dla Paryża. Tężnie to niemal całkowicie drewniane konstrukcje, wypełnione gałązkami tarniny, po których grawitacyjnie spływa solanka. Tworzy się w ten sposób klimat nadmorski z dala od brzegów Bałtyku, wypełniony aerozolami przenikającymi do układu oddechowego. Łączna długość ciechocińskich tężni, pokonywana w czasie spacerów kuracjuszy, wynosi ponad 1,7 km. W czasie tej wędrówki podziwiać można symetryczną, wysoką na 15 metrów konstrukcję tężni,

*Tężnia w Ciechocinku*

której szeroka na 10 metrów podstawa zwęża się ku niebu. Zużyto na nią łącznie niemal 20 tys. m³ drewna i ponad 1,5 raza więcej odpowiednio powiązanych gałęzi ostrych krzewów - tarniny. Ciekawostką stanowi fakt całkowitej wymiany tarniny na tężniach co około 10 lat, ze względu na obrastanie jej kryształami soli. Wody solankowe pobierane z naturalnych źródeł pod obszarem uzdrowiska, po obiegu przez trzy tężnie, ulegają wzrostowi zasolenia do około 30%. Ten cenny surowiec nie może się zmarnować i wykorzystywany jest do produkcji ciechocińskiej soli warzonej. Jednakże jego wartość nie jest już tak duża jak w XIX wieku, gdy zbudowano ciechocińskie tężnie. Obecna produkcja przemysłowa soli kamiennej spowodowała, iż sól ciechocińska straciła na znaczeniu, jednakże nadal jest ona ceniona ze względu na brak obowiązku dodatkowego jej wzbogacania w związku jodu – tak ważne w profilaktyce leczniczej. Stąd też zachęcam do połączenia przyjemnego z pożytecznym, tj. odwiedzenia Ciechocinka w celu uprawiania lokalnej turystyki uzdrowiskowej.

Dawid Szatten

KLUB SPORTOWY NIEWIDOMYCH „ŁUCZNICZKA” ROŚNIE W SIŁĘ

W październiku odbyły się wybory nowego zarządu klubu. Na najbliższą kadencję władze klubu stanowią: Andrzej Sargalski - prezes, Krzysztof Badowski i Łukasz Skąpski – wiceprezesi, Georgina Myler - sekretarz, Danuta Biechowska – skarbnik oraz Grzegorz Bosek i Franciszek Herman – członkowie zarządu. W styczniu zarząd klubu zorganizował podsumowanie roku 2014, na którym oprócz zawodników pojawili goście honorowi – przedstawiciele władz i radni miasta Bydgoszczy oraz dyrektor okręgu Anna Kruczkowska.

Jan Szopiński, wiceprzewodniczący Rady Miasta, powiedział: „Każde takie podsumowanie w innych klubach ma na celu zliczenie sukcesów, ale wasze jest szczególne. Dajecie przykład, że można być ze sobą nie tylko dla medali i rekordów, że razem można pokonać największe przeciwności losu, ułomności organizmu. Można tylko podziwiać wasze samozaparcie, waszych opiekunów i trenerów.”

Katarzyna Drzewiecka, reprezentująca ratusz, wręczyła puchary okolicznościowe oraz odczytała list z gratulacjami od prezydenta Rafała Bruskiego, który otrzymało 7 zawodników, trener i asystent niewidomych zawodników w bowlingu i kręglach klasycznych. Wszyscy medaliści otrzymali upominki rzeczowe od klubu.

W 2014 roku zawodnicy KSN Łuczniczka uczestniczyli w 88 zawodach krajowych i zagranicznych, a działacze byli organizatorami albo współorganizatorami 27 imprez w całym kraju.

Na Mistrzostwach Europy nasi sportowcy zdobyli dwa medale (złoty i srebrny w drużynie), w kręglach klasycznych. W rywalizacji krajowej uzbierało się aż 35 medali, w tym 5 złotych. To wynik znacznie lepszy od tego z roku 2013 (wtedy „tylko” 21 krążków).

W ubiegłym roku rywalizowano w biegach (średnie dystanse i maraton), w bowlingu, kręglach klasycznych, szachach, warcabach, brydżu sportowym, tańcu sportowym, nordic walking, strzelectwie i show-down, czyli tenisie stołowym.

- Staramy się łamać bariery mentalne i ruchowe, ułatwiamy sprawdzenie się w dyscyplinach dotąd niedostępnych dla tej grupy zawodników - wyjaśnia dyrektor klubu Krzysztof Badowski. Nowym projektem będzie triathlon, stanowiący wyzwanie dla osoby niewidomej i jej przewodnika, wspólnie pokonujących morderczy dystans. Planujemy również stworzenie grupy zawodników w sekcji wspinaczkowej. Wybieramy się też na narty na tradycyjny bieg w Jakuszcach.

Gratulując zawodnikom, dyrektor okręgu Anna Kruczkowska podkreśliła ważną rolę sportu w rehabilitacji inwalidów wzroku i fakt, że każda osoba nowo ociemniała trafiająca do Polskiego Związku Niewidomych otrzymuje informację o możliwości uaktywnienia fizycznego, a niewidomi zawodnicy wskazywani są jako wzór do naśladowania nie tylko jako sportowcy, ale również pracownicy, studenci czy uczniowie.

opracowała Jadwiga Henselek

PRZESZŁOŚĆ DO TERAZ

Salatka chrzanowa

Składniki:

3 ugotowane marchewki
3 ugotowane pietruszki
3 ugotowane jajka
sól i pieprz do smaku
majonez
chrzan

Wykonanie:

Ugotowane marchewki, pietruszkę oraz jajka kroimy w kostkę. Wrzucamy do miski, doprawiamy solą i pieprzem. Dodajemy majonez oraz chrzan według upodobań. Pyszne i proste danie gotowe na świąteczne śniadanie.



Salatka chrzanowa

Jajka z łososiem w galarecie

Składniki:

jajka ugotowane na twardo
plastry wędzonego łososia
majonez
wywar warzywny
żelatyna na galaretkę

Wykonanie:

Jajka obrać, przekroić wzdłuż. Na wszystkie połówki nałożyć po pół łyżeczki majonezu. Każdą z nich owinać plastrem wędzonego łososia. Ułożyć na półmisku zawinięciem ku dołowi. Doprawiony wywar z warzyw zagotować. Dodać do niego żelatynę i bardzo dokładnie wymieszać. Następnie ostudzić i gęstniejącą galaretką poleć jajka, wstawić do lodówki na kilka godzin. Mało absorbująca potrawa, ale robiąca wrażenie na świątecznym śniadaniu.



Jajka z łososiem w galarecie

DIM

PRAKTYCZNE DROBIAZGI DO KUCHNI



Przyborek do jajek

Do przygotowania jaj na świąteczny stół przyda się na pewno przyborek do gotowania jajek. Trzymadło zrobione jest z silikonu, odpornego na temperatury od -40°C do $+240^{\circ}\text{C}$. Wyglądem przypomina koszyczek, do którego wkładamy trzy jajka. Na środku posiada uchwyt około 20 cm, który umożliwia wkładanie i wykładanie jaj z wody w bardzo wygodny sposób. Dzięki niemu unikniesz rozbicia, pęknięcia jajek, jak i oparzenia. Koszt takiego przybornika to około 15 zł.

DIM